

Prawda leży „Za żywopłotem”

Wywiad z Marią Biernacką-Drabik, autorką kryminału „Za żywopłotem”
STRONA 4



Słońce, smak i pomidory

Nie tylko pomidorowa, czyli najlepsze przepisy z pomidorami w roli głównej
STRONA 16



MAGAZYN



Tu jest moje miejsce, tu jest
moje serce

Wywiad z Kamilą Lendzion, dyrektor Teatru Muzycznego w Lublinie

Strony 6-7



Trzy miesiące po wybuchu Najbardziej

Na grobach obu ofiar wybuchu w Przewodowie leży jeszcze mnóstwo wieńców, palą się znicze. Na placu suszarni zbóż, gdzie spalił się dom, wciąż stoi żółty namiot. Ale życie w maleńkiej wiosce w gminie Dołhobyczów wróciło do normy.

Anna Szewc

15 listopada 2022 roku po godzinie 15.30 pan Tadeusz szedł sobie powoli do domu. Mieszka w bloku położonym kilkadziesiąt metrów od suszarni zbóż spółki Agrocom, na której plac spadła zabłąkana ukraińska rakietą (tego dnia Rosjanie przypuścili zmasowany atak na Ukrainę), która zabiła dwóch mężczyzn: 60-letniego pana Bogusława i 59-letniego pana Bogdana.

– Był huk, potem dym, później błysk i jeszcze jeden huk

– opowiada mieszkaniec Przewodowa. Chciał zaraz biec, zobaczyć co się stało. Po drodze spotkał sąsiada, funkcjonariusza straży granicznej. – Powiedział, żeby zawrócić, bo widok był straszny. Zawróciłem – wspomina mężczyzna.

Śledczy za ogrodzeniem

Później z okna mieszkania patrzył, jak zaczęły nadjeżdżać kolejne policyjne i wojskowe wozy, jak zaroilo się od mundurowych.

Ogrodzili teren, nikogo nie dopuszczali. Nikt nie miał szansy zobaczyć, jak pracują śledczy.

Tak było do dnia pogrzebu drugiej z ofiar tragedii, kiedy policjanci i wojskowi wyjechali. Ale później służby wracały tam jeszcze dwu-

krotnie, pod koniec grudnia i w styczniu.

– Znowu zamykali dojeżdżanie do suszarni – opowiada pan Tadeusz.

Śledztwo w sprawie tragicznego zdarzenia prowadzi Mazowiecki Wydział Zamiejscowego ds. Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej. Jej rzecznik przekazywał nam jeszcze w listopadzie, że postępowanie prowadzone jest w kierunku „nieumyślnego spowodowania zdarzenia zagrażającego życiu i zdrowiu wielu osób albo mieniu w znacznych rozmiarach w postaci eksplozji materiałów wybuchowych, w wyniku czego zginęły dwie osoby”.

Łukasz Łapczyński informował wówczas również, że poza badaniami biegłych, czynności będą się koncentrowały między innymi na „pozyskaniu informacji w drodze międzynarodowych pomocy prawnych”. Zapewniał też, że podjęto już ustalenia strony polskiej i ukraińskiej w zakresie wzajemnej współpracy w tym postępowaniu.

O to, co dotychczas udało się ustalić, jakie czynności będą jeszcze podejmowane, a także, jak układa się ta współpraca zapytaliśmy w zeszłym tygodniu.

Odpowiedź nadesłana z biura prasowego PK brzmiała: „Z uwagi na dobro postępo-



wania przygotowawczego na obecnym etapie nie udzielamy bliższych informacji, co do wykonywanych i planowanych czynności procesowych”.

Oni pracowali, gospodzie gotowały

– Najbardziej boli ta cisza. I pozostające wciąż bez odpowiedzi pytanie, dlaczego to się stało – mówi Grzegorz Drewnik, wójt Dołhobyczów.

Zapewnia, podobnie jak w listopadzie, że mieszkańcy gminy po wybuchu wojny w Ukrainie byli na pierwszej linii frontu, mierząc się z kryzysem uchodźczym, a później stwardnieli, oswoili ją, przywykli.

A kiedy rakietą spadła na Przewodów, znów pokazali, że umieją pomagać. Kiedy na miejsce dotarli śledczy, gminę poproszono o za-

pewnienie toalet. Bez chwili zastanowienia oddali do dyspozycji wyremontowany dom kultury. A że ludzie są tam gościnni, to panie z miejscowego KGW zaczęły też przygotowywać posiłki dla pracujących na miejscu funkcjonariuszy.

– Myśmy dali koparkę, ludzi, nawet wiadra i łopaty – wylicza Drewnik. Szacuje, że ten gminny wkład po-

chlonał ok. 30 tys. zł. Nawet wspominał o tym przy okazji rozmów ze służbami wojewody, licząc na jakąś rekompensatę, ale temat nie został podjęty.

Pieniądze nie dla wszystkich

W ubiegłym tygodniu Gazeta Wyborcza w Lublinie napisała, że nie wszyscy mieszkańcy Przewodowa, w których mieszkaniach wybuch spowodował zniszczenia, doczekali się pieniędzy na przeprowadzenie remontów. Grzegorz Drewnik tłumaczy, że niedługo po zdarzeniu powołał komisję, która odwiedziła mieszkańców wnioskujących o zadośćuczynienie.

Oceniono straty i do wojewody lubelskiego skierowano wniosek o przyznanie dotacji celowej. Wyniosła trochę ponad 60 tys. zł. Pieniądze trafiły w drugiej połowie grudnia ostatecznie do 7 z 8 wnioskujących rodzin.

– Chyba nie były to zbyt małe środki, skoro później po rozliczeniu ich na podstawie przedstawionych nam faktur jeszcze część zwróciłyśmy – mówi wójt Drewnik.

Pozostała kwestia remontów części wspólnych budynków, m.in. klatek schodowych. O nie gmina nie wnioskowała, bo – jak twierdzi wójt Dołhobyczowa – nie było do tego podstaw prawnych w ustawie o pomocy społecznej.

FOT. ANNA SZEWC

Spółka Agrocom dopiero dwa tygodnie temu otrzymała oficjalny protokół przekazania całości terenu. Miejsce, w którym spadła rakietą, nie zostało jeszcze uporządkowane

ouchu w Przewodowie: j boli ta cisza

dła ukraińska rakietą wciąż jest wielki dół i resztki policyjnych taśm.
Musiał

– Po publikacjach w mediach służby wojewody znalazły furtkę, by i na te prace znalazły się pieniądze – mówi Grzegorz Drewnik, tłumacząc swój kolejny wniosek złożony już w tym miesiącu.

Wyjaśnia również, że właściciele mieszkania w Przewodowie, która jest zameldowana w innej miejscowości pieniędzy opieką społeczną nie mogła przekazać, bo nie pozwalają na to przepisy.

– W ustawie, na której się opieramy, jest wyraźnie mowa o nieruchomościach zamieszkałych, w tym przypadku tak nie jest. Ja prawa nie tworzę, tylko je wykonuję – rozkłada ręce i dodaje: – Może inaczej byłoby, gdyby służby państwa, na których spoczywa obowiązek ochrony granicy, w tej wyjątkowej sytuacji powołały własną komisję i w ramach jakichś specjalnych możliwości przekazywały środki – mówi wójt Dolhobyczowa.

Tymczasem Lubelski Urząd Wojewódzki „odbija piłeczkę”.

– Udzielanie pomocy osobom poszkodowanym w wyniku zdarzeń losowych, należy do zadań własnych gminy wynikających z ustawy o pomocy społecznej. Pomoc w takich sytuacjach przyznawana jest w formie zasiłku celowego na podstawie art. 40 ustawy o pomocy społecznej, przez ośrodki

POMOC DLA RODZIN OFIAR

Już w kilka dni po tragedii w Przewodowie wojewoda lubelski informował, że rodzinom ofiar, których pogrzeby miały charakter państwowy, udzielono pomocy psychologicznej i przyznano zasiłki celowe w wysokości po 20 tys. zł. Ich członkowie otrzymali również z budżetu państwa wsparcie o charakterze długoterminowym czyli renty socjalne, których wysokość nie jest ujawniana. Ponadto uchwalę o przekazaniu na ich rzecz 100 tys. zł (po 50 dla każdej rodziny) podjął sejmik wojewódzki. Kolejne 20 tys. zł dołożył dla rodzin powiat hrubieszowski

pomocy społecznej właściwe dla miejsca zamieszkania osób poszkodowanych – informuje Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody.

Dodaje również, że w szczególnie uzasadnionej sytuacji, działając na uzasadniony wniosek wójta gminy, wojewoda ma możliwość udzielenia wsparcia finansowego ze środków budżetu państwa na realizację zadań gminy, „jak miało to miejsce w przypadku Gminy Dolhobyczów”.

Trzeba żyć i pracować

Na finansowe wsparcie ze strony państwa liczy jednak nadal również spółka Agrocom.

– Dopiero dwa tygodnie temu otrzymaliśmy ostateczny protokół odbioru naszego terenu w całości. Wcześniej przekazywano nam go etapami. Musimy teraz wziąć się za uporządkowanie terenu, odbudowę zniszczonego budynku, postawić wagę – mówi Federico Viola, wiceprezes Agrocomu.

Dodaje, że przygotowane zostanie dopiero dokładne rozliczenie strat nie tylko tych w nieruchomościach.

– Mnóstwo ziarna nam się zmarnowało, jak nie mogliśmy go suszyć, kiedy teren był zajęty. Ale jesteśmy po rozmowie z panem wojewodą i zapewnieniach o pomocy. Mam zaufanie do państwa i wierzę, że do niej dojdzie – podsumowuje Viola. Szacuje, że straty jego spółki to minimum milion złotych. Ale też podkreśla, że nie może czekać na pieniądze i spółka musi działać, choć nie dla wszystkich pracowników powrót do obowiązków w miejscu tragedii był łatwy.

Tymczasem mieszkańcy Przewodowa żyją już tak, jak dawniej.

Nie mieli innego wyjścia.

– Wie pani, jak to jest: dom, praca, wieczorkiem kościół – mówi napotkana we wsi kobieta.

REKLAMA

TRUBADURZY



Koncert „Znamy się tylko z widzenia”

w Centrum Kongresowym Uniwersytetu
Przyrodniczego w Lublinie

dnia 12.03.2023 r. o godzinie 18.00

Organizacja koncertów: SAMBA S.C. T. M. Kowalewscy
e-mail: mariankowalewski4@wp.pl tel. 602 108 520

Kto wpłaca na partie i na co partie to wydają?

Ile Platformę Obywatelską kosztowało niedawne spotkanie z Donaldem Tuskiem w Lublinie? Kto z prezesów spółek Skarbu Państwa z naszego regionu hojnie obdarował Prawo i Sprawiedliwość? Ile za sprzątnięcie pomieszczeń w biurowcu przy ul. Karłowicza płaci Polskie Stronnictwo Ludowe? Takich rzeczy można się dowiedzieć z rejestrów publikowanych przez partie polityczne

Tomasz Maciuszczak

Od 1 lipca ubiegłego roku partie polityczne mają obowiązek publikowania rejestrów wpłat i umów. Mają one być prowadzone w formie elektronicznej za pośrednictwem Biuletynu Informacji Publicznej każdego ugrupowania. Dane mają być zamieszczane „bez zbędnej zwłoki”, ale nie później niż 14 dni od otrzymania wpłaty lub zawarcia umowy.

Przejrzystość i transparentność

– To niezaprzeczalnie bardzo dobre rozwiązanie. Dzięki temu każdy obywatel może mieć dostęp do wiedzy o tym, kto finansuje partie i na co wydają one otrzymane pieniądze – mówi Krzysztof Jakubowski, prezes dbającej o przejrzystość finansów publicznych Fundacji Wolności. – Można to traktować jako swojego rodzaju profilaktykę, bo teoretycznie trudniej będzie o nieetyczne finansowanie ugrupowań politycznych. Mniejsza będzie pokusa, by robić to w sposób nieprawidłowy.

– To wpłynie przede wszystkim na przejrzystość i transparentność i pozwoli łatwiej kontrolować przepływy finansowe – zauważa dr Agnieszka Zaręba, politolog z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. I kontynuuje: – Dzięki temu będziemy mieli możliwość odczytywania, jakie podmioty biorą udział w grze politycznej. Tak się dzieje w Stanach Zjednoczonych. Nie jest tajemnicą, że tamtejsi magnaci, czy nawet koncerny zbrojeniowe finansują główne siły polityczne, czyli Republikanów i Demokratów. Ale każdy może sprawdzić, kto, komu i ile przekazał.

„Nie do końca mają świadomość”

W Polsce działa prawie 90 partii politycznych. Ale w ubiegłym roku, po wejściu w życie nowych przepisów, Państwowa Komisja Wyborcza poinformowała, że wprowadzony obowiązek spełnia zaledwie kilkanaście z nich. Ustawowego wymogu nie realizują głównie mniejsze, nieobecne w wielkiej polityce. Ale dopiero niedawno swoje rejestry opublikowała na przykład Solidarna Polska, będąca częścią obozu rządzącego jako największy koalicjant Prawa i Sprawiedliwości.

– Samo rozwiązanie należy ocenić pozytywnie i widzę w nim więcej korzyści, niż



niebezpieczeństw związanych z ujawnianiem danych osób wpłacających na rzecz partii czy zawierających z nimi umowy. Ale pojawiają się pewne wątpliwości dotyczące funkcjonowania nowych przepisów, bo nie wszystkie ugrupowania wywiązują się z nowych obowiązków – komentuje dr Wojciech Maguś, politolog i medioznawca z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. I przywołuje treść pisma przewodniczącego PKW do marszałek Sejmu Elżbiety Witek, w którym wskazywał on, że komisja w rzeczywistości nie ma prawnych możliwości egzekwowania nowych przepisów. – To pokazuje, że o ile pomysł jest zasadny i bardzo dobry, to z racji swego rodzaju niechlujności legislacyjnej nie dopracowano przepisów, które dawałby pełną moc obowiązywania tej ustawy – dodaje dr Maguś.

– Należy pochwalić największe partie za to, że publikują wymagane prawem dane. Ale wydaje się, że politycy nie do końca mają świadomość, że partie muszą działać w sposób jawny. Podam przykład z naszego podwórka. Wystąpiliśmy do dwóch największych partii, czyli Prawa i Sprawiedliwości

Polskie Stronnictwo Ludowe zapłaciło firmie z Lublina 75 tys. zł za wykonanie dwóch ekspertyz i przeprowadzenie szkolenia. Ponadto partyjna centrala płaci za sprzątnięcie biur lokalnych struktur PSL w biurowcu przy ul. Karłowicza w Lublinie

FOT. DW

ści oraz Platformy Obywatelskiej o udostępnienie nam treści umów na wynajem lokali w województwie lubelskim, jakie zostały wskazane w ich wykazach. Dokumenty odesłała nam tylko PO. Od PiS otrzymaliśmy odpowiedź odmowną i będziemy dochodzić swoich racji w sądzie – mówi Jakubowski.

Dwie główne siły polityczne na swoich stronach prowadzą rejestry dotyczące przekazywanych im darowizn. O ile w przypadku PiS jest on uzupełniany w miarę na bieżąco (ostatnia aktualizacja miała miejsce na początku stycznia), to w wykazie opublikowanym przez Platformę nie ma ani jednej wpłaty. – Wydaje mi się mało prawdopodobne, aby w przypadku tak dużej partii nikt nie wpłacił pieniędzy na jej konto przez ponad pół roku. Zwłaszcza w roku wyborczym – ocenia dr Maguś.

Spotkanie z Tuskiem, wynajem lokali, sprzątnięcie biur...

Sprawdziliśmy rejestry największych partii w poszukiwaniu lubelskich wątków. Z lektury możemy dowiedzieć się, ile Platformę Obywatelską kosztowała organizacja niedawnego spotkania z Donaldem Tuskiem w Lublinie. Za wynajem hali w centrum sportowym Akademos wraz z nagłośnieniem zapłacono prawie 5 tys. zł. W wykazie zostały ujęte zawarte niedawno umowy na wynajem biur dla lubelskiej PO. Za pomieszczenia w budynku na rogu Krakowskiego Przedmieścia i ul. Kołłątaja ugrupowanie płaci 7 tys. 760 zł. co miesiąc. Jednocześnie wciąż wynajmuje część lokalu w swojej dotychczasowej siedzibie, gdzie pozostały biura poselskie Marty Wcisło i Michała Krawczyka, opłacane z pieniędzy z Kancelarii Sejmu. Partia dokłada do wynajmu w tej lokalizacji tysiąc złotych miesięcznie.

Prawo i Sprawiedliwość pod koniec ubiegłego roku zawarło aneks do umowy zawartej przed laty z NSZZ „Solidarność”. Chodzi o wynajem biur w budynku przy ul. Królewskiej, gdzie swoją siedzibę mają lubelskie

Była lubelska posłanka Małgorzata Sadurska, obecnie zasiadająca w zarządzie PZU, w ubiegłym roku wpłaciła 45 tys. zł na konto Prawa i Sprawiedliwości

FOT. DW

struktury partii rządzącej. Według nowych warunków miesięczny czynsz do końca maja wynosił będzie 3 tys. 151 zł. To nie wszystko, bo w ostatnim czasie PiS zawarło także umowy najmu lokali w trzech innych miastach naszego regionu: Kraśniku (prawie 2,5 tys. zł miesięcznie od prywatnej firmy), Puławach (1,5 tys. zł miesięcznie od Puławskiego Towarzystwa Tradycji Narodowych w budynku, gdzie mieści się m.in. biuro posła Krzysztofa Szumowskiego) oraz Zamościu (niespełna 200 zł miesięcznie od Urzędu Miasta Zamość). W rejestrze prowadzonym przez formację Jarosława Kaczyńskiego można też znaleźć umowę na jednorazowy wynajem Sali w Lubelskim Centrum Konferencyjnym w dniu 31 stycznia za 1 tys. 845 zł.

W wykazie prowadzonym przez Polskie Stronnictwo Ludowe znaleźliśmy m.in. trzy umowy na łączną kwotę 75 tys. zł zawarte z lubelską firmą Badania.Pro. Doty-

Zorganizowane 20 stycznia spotkanie z Donaldem Tuskiem w Lublinie kosztowało Platformę Obywatelską prawie 5 tys. zł

FOT. SEBASTIAN BIAŁACH

czyły one wykonania dwóch ekspertyz oraz przeprowadzenia szkolenia z zakresu budowania strategii politycznych. Partyjna centrala opłaca także usługę sprzątnięcia biur lokalnych struktur przy ul. Karłowicza w Lublinie. W pierwszym półroczu tego roku będzie to kosztowało 3,3 tys. zł.

Ponadto w swoim rejestrze ludowcy wykazali podpisaną przez dyrektora wojewódzkiego biura PSL w Lublinie umowę na ubezpieczenie samochodu (1 tys. 685 zł) i wynajem sali w Centrum Kultury i Promocji w Kraśniku (123 zł).

Intratne stanowiska, pokażne wpłaty

Jeśli chodzi o rejestr wpłat, tu wyraźnie uwagę zwraca na siebie Prawo i Sprawiedliwość. Wśród darczyńców nie brakuje osób zatrudnionych na intratnych stanowiskach w państwowych spółkach. Nie brakuje lubelskich wątków.

W październiku ubiegłego roku po 45 tys. zł na konto PiS wpłacili zatrudnieni w zarządzie PZU S.A. była posłanka z Puław Małgorzata Sadurska i pochodzący z Chełma były szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Ernest Bejda. Na początku stycznia 40 tys. zł na rzecz partii przekazał Tomasz Hryniewicz, ówczesny prezes Grupy Azoty Puławy (ze stanowiska został odwołany 16 stycznia). W tym samym czasie po 25 tys. zł na cele partyjne przekazali wiceprezes puławskich Azotów Jacek Janiszek i Dariusz Dumkiewicz, zastępca prezesa spółki Lubelski Węgiel Bogdanka. Jeszcze w grudniu ubiegłego roku 27 tys. zł wpłacił Kasjan Wyligala, dotychczasowy wiceprezes jedynej kopalni w naszym regionie, który miesiąc później został powołany na stanowisko prezesa.

Tak imponująco nie wyglądają rejestry wpłat prowadzone przez inne partie. Znaleźliśmy tam jeden lubelski akcent. W przypadku Polski 2050 wypatrzyliśmy wpłatę dokonaną 30 stycznia przez lubelskiego senatora Jacka Burego. Będący jednym z najbogatszych polskich parlamentarzystów polityk przelał na konto swojej formacji 5 tys. zł.

Prawda leży „Za żywopłotem”

To moje literackie dziecko. Z jego narodzinami wiąże się ogromna radość, ale i oczekiwanie, jak odbiorą je czytelnicy, bo przecież książka jest dla nich – **ROZMOWA** z Marią Biernacką-Drabik, autorką kryminału „Za żywopłotem” i nauczycielką języka polskiego w Zespole Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszki w Lubartowie

Kamil Kozioł

• W środę ukazała się książka „Za żywopłotem”. To pani literacki debiut. Jakie emocje temu towarzyszą?

– Czuję ekscytację, bo to wyjątkowe wydarzenie w życiu każdego, kto próbuje coś stworzyć. Nawet jeżeli ktoś pisze dużo książek, to myślę, każda następna jest dla niego emocjonalnym wyzwaniem, a co dopiero gdy pojawia się ta pierwsza. To moje literackie dziecko. Z jego narodzinami wiąże się ogromna radość, ale i oczekiwanie, jak odbiorą je czytelnicy, bo przecież książka jest dla nich. Od momentu wydania zaczyna żyć własnym życiem. Jestem ciekawa, jak zostanie odebrana.

• O czym jest „Za żywopłotem”?

– O dochodzeniu do prawdy. Miłosz, główny bohater, wychodzi po piętnastu latach z więzienia i utrzymuje, że jest niewinny. Jeżeli nie udowodni swojej niewinności, nadal będzie czuł się jak więzień, stąd jego determinacja. Ale to też książka o trudnym powrocie do życia, o cierpieniu, o złu, które sami budzimy.

• Skąd czerpała pani inspirację?

– Ta historia przyszła do mnie któregoś dnia i już została. Szukałam bohatera niejednoznacznego, doświadczonego przez życie i mam nadzieję, że Miłosz taki właśnie jest. Zmaga się z przeciwnościami trudnymi do zrozumienia. Oczywiście: motyw niewinnie oskarżonego i osadzonego może kojarzyć się z Tomaszem Komendą, ale mój Miłosz pojawił się we mnie znacznie wcześniej i od początku do końca jest wytworem mojej wyobraźni. Historia Tomasza Komendy pokazuje jednak, że takie wydarzenia są niestety prawdopodobne.

• Pierwsze recenzje „Za żywopłotem” są bardzo obiecujące.

– Mam nadzieję, że ta historia przekona czytelników, ale zdaję też sobie sprawę, że nie każdemu musi się spodobać. Mamy różną wrażliwość, różną wyobraźnię, więc czytamy różne książki. I bardzo dobrze. W każdym razie ogromnie się cieszę, że udało mi się zaistnieć w wydawniczym świecie, do którego nie jest łatwo wejść. Można napisać książkę i jej nie wydać. Ja miałam szczęście. Bardzo dziękuję Wydawnictwu Muza SA za tę szansę.

• Dlaczego pani pisze?

– Piszę, bo mam taką wewnętrzną potrzebę, ogromną chęć zmaterializowania powstającej w wyobraźni historii.

Cóż, jak każda pasja, ona jest najbardziej zrozumiała dla tych, którzy ją dzielą.



Mam nadzieję, że ta historia przekona czytelników, ale zdaję też sobie sprawę, że nie każdemu musi się spodobać. Mamy różną wrażliwość, różną wyobraźnię, więc czytamy różne książki. I bardzo dobrze. W każdym razie ogromnie się cieszę, że udało mi się zaistnieć w wydawniczym świecie, do którego nie jest łatwo wejść. Można napisać książkę i jej nie wydać. Ja miałam szczęście. Bardzo dziękuję Wydawnictwu Muza SA za tę szansę.

FOT. ARCHIWUM MARII BIERNACKIEJ-DRABIK

żeby czytali. Co ciekawe, są takie książki, po które sięgnęłam dlatego, że polecieli mi je uczniowie. Dzięki nim zaczęłam na przykład swoją przygodę z powieściami Guillaume Musso. To też dowód, że czytają.

Trochę inaczej wygląda czytanie lektur. To, co nakazane, obowiązkowe często spotyka się z oporem. Dlatego do lektur uczniowie podchodzą często w inny sposób, ale to nie znaczy, że wszyscy z założenia ich nie czytają. Są pozycje, które każdy powinien przeczytać. To oczywiście. Ale równie

Niezależnie od tego, czy mówimy o pisaniu książek, czy grze w piłkę.

• „Za żywopłotem” jest książką, którą można przeczytać do poduszki czy trzeba się nad nią mocniej skupić?

– Myślę, że wszystko zależy od osoby, do której trafi. Jedno nie wyklucza drugiego. Mam nadzieję, że to, co staje się udziałem bohaterów, na jakiś czas zajmie głowy czytelników, że nie przejdą obojętnie obok opisywanych wydarzeń.

• Czy ludzie chcą czytać?

– Tak. I myślę, że tych pasjonatów czytania jest bardzo dużo. Widać to między innymi po licznych stronach internetowych czy kontaktach w mediach społecznościowych poświęconych literaturze. Oczywiście są i tacy, którzy nie lubią czytać, ale przecież każdy sam decyduje, jak chce spędzić wolny czas.

• A młodzież też lubi czytać?

Pani wie najlepiej, bo na co dzień uczy języka polskiego w Zespole Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszki w Lubartowie.

– Wielu młodych ludzi czyta. Na rynku jest mnóstwo książek i ta dostępność sprawia, że każdy może znaleźć coś dla siebie. Najważniejsze,

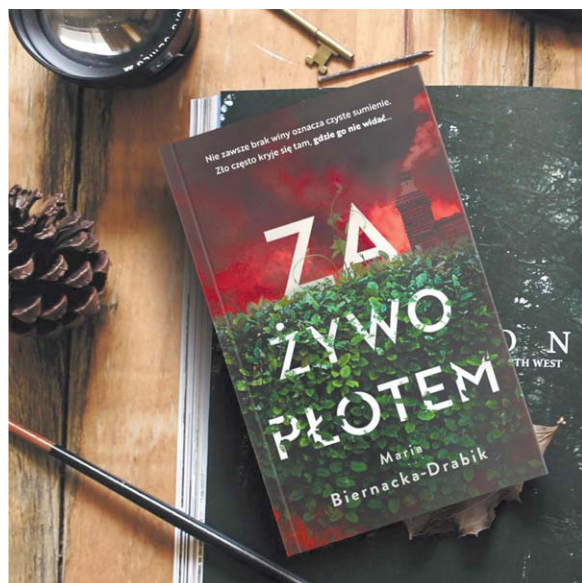
ważne jest to, by uczniowie mieli możliwość dyskusji o nich, wyrażania swojego zdania. By nie czuli przymusu zachwycania się każdą książką wpisaną do podstawy programowej.

• Mam rozumieć, że Adam Mickiewicz czy Henryk Sienkiewicz przegrywają z Remigiuszem Mrozem czy innymi współczesnymi autorami?

– Tego nie da się jednoznacznie określić. Teksty z dawnych epok dotyczą innych problemów, do tego dochodzi trudny język. To wszystko sprawia, że młodzieży trudno jest je zrozumieć, trudno identyfikować się z bohaterami. Ale te utwory stanowią część naszej kultury i nie można ich pomijać tylko dlatego, że mamy dzisiaj inne czasy. Poza tym, wbrew pozorom, są uczniowie, którzy chętniej sięgają po klasykę literatury niż po teksty współczesne. Lubią książki nieoczywiste, paraboliczne, bogate w symbole. To po raz kolejny potwierdza, że ilu ludzi, tyle gustów, tyle czytelniczych potrzeb. Najważniejsze, aby młodzi ludzie sięgali po literaturę.

• Co teraz pani napisze?

– Powoli powstaje druga historia. Pomyśl na nią pojawił się już dawno, jeszcze przed historią Miłosza. Tym razem akcja będzie osadzona na Lubelszczyźnie. Mam nadzieję, że zaintryguje czytelników. Ale to wszystko to przyszłość. Co będzie, czas pokaże. Mam nową energię i liczę na to, że pomoże mi ona stworzyć dobrą historię.



REKLAMA

TAXI 1-919-13
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

*Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

Tu jest moje miejsce

Cały czas ciągnęło mnie do Lublina, czułam, że tu jest moje miejsce, tu jest moje serce, mój prawdziwy dom. Wszystko. Przewartościowałam priorytety w swoim życiu – **ROZMOWA**

Waldemar Sulisz

• Korzenie rodzinne?

– Lublin. Mama i rodzi-
na mojej mamy pochodzi
z Roztocza. Absolutnie ener-
getycznego, bardzo magicz-
nego regionu, który mocno
zakorzenił się w mojej duszy.
Tata, rodowity lublinianin
z fantastyczną umuzykal-
nioną rodziną w tle: dziadek
grał na akordeonie, babcia
na fortepianie i stąd pewnie
inklinacje artystyczne. Żeby
jeszcze było ciekawiej, dza-
dek był krawcem, posiadał
salon mody na Krakowskim
Przedmieściu. A w naszych
korzeniach pojawia się na-
zwisko Potocka.

• Wyobraźmy sobie, że przed wojną poeta Józef Czechowicz obstał sobie u dziadka płaszcz, a do salonu mody zagląda Hanka Ordonówna. No pięknie. Pani Kamilo, edukacja?

– Szkoła podstawowa nr 21
im. Królowej Jadwigi, dalej
IX Liceum Ogólnokształcą-
ce im. Mikołaja Kopernika.
Dalej rok na wychowaniu
muzycznym na Wydziale Ar-
tystycznym UMCS w Lubli-
nie. A ponieważ moim sąsia-
dem był Bolesław Hamaluk,
genialny śpiewak operowy,
związany z lubelską Operet-
ką, a że ja bardzo chciałam
śpiewać – mama nie zwleka-
jąc zbyt długo zapytała, czy
podjąłby się uczenia mnie
śpiewu. I tak się zaczęło.

• Co dalej?

– Studiowałam na UMCS,
ale Bolesław Hamaluk po-
wiedział: dziecko, ty masz
absolutny talent, niesamo-
wity głos operowy, zmobili-
zował mnie do zdawania na
Wydział Wokalny Akademii
Muzycznej w Łodzi. Dosta-
łam się, sześć lat studiów,
fantastyczny czas, na dru-
gim roku studiów dostałam
propozycję objęcia stano-
wiska solistki Teatru Mu-
zycznego w Łodzi, później
pojawili się angaż do War-
szawskiej Opery Kameralnej,
w międzyczasie współpraca
z Operą Bałtycką, i tak dalej.
Aż do momentu, kiedy to
przemówiło serce, bowiem
wróciłam do Lublina za mi-
łością, moim mężem Arka-
diuszem.

Cały czas ciągnęło mnie
do Lublina, czułam, że tu jest
moje miejsce, tu jest moje
serce, mój prawdziwy dom.
Wróciłam tutaj, założyłam
rodzinę, i w momencie,
kiedy urodził nam się syn,
zmieniło się wszystko. Prze-
wartościowałam priorytety
w swoim życiu.

• Na jakie?

– Nie wyobrażam sobie
tego, że mogłabym prowa-
dzić życie śpiewaczki, cią-
gle wyjeżdżać, ciągle być
na kontraktach, a z dnia na
dzień było ich coraz więcej.
Nie wyobrażałam sobie, że
mogłabym pozostawić swoją
rodzinę, swoje dziecko, które
stało się nierozdzielną czę-
ścią mnie i jechać na kolejny
występ czy projekt wymaga-

jący ode mnie pełnego zaan-
gażowania.

**Absolutnie
odnalazłam się w roli
mamy, wypełniło
to całą moją duszę
i poukładało zupełnie
inaczej wszystkie
myśli w głowie.**

• Jak syn ma na imię?

– Antoni, 10 lat.

• Co takiego dostrzegła pani w Arkadiuszu, że zaiskrzyło i trwa?

– To była miłość od pierw-
szego wejrzenia. Myślałam,
że coś takiego się nie zdarza.
Zdarza się. Po miesiącu byli-
śmy już zaręczeni, a po roku
pojawił się Antoni. Odnala-
łam brakującą połowę swo-
jej duszy.

• Aż tak? Co to jest miłość?

– Miłość to rodzina. Ona
daje podstawy, daje poczu-
cie bezpieczeństwa, daje
możliwość rozwoju, daje
spełnienie zawodowe.

• Mówi się, że w życiu ważna jest praca, pasja, pieniądze, szczęście, zdrowie, rodzina, Bóg, wiara. Co w życiu jest ważne, a co najważniejsze?

– Rodzina.

• Kiedy robiłem wywiad z Michałem Urbaniakiem, powiedział mi, że życie przypomina jazdę tramwajem po zakrętach. Jak masz się czego trzymać, nie wylecisz z zakrętu. Czego się pani trzyma, jakiej zasady.

– Moją główną zasadą jest
wierność sobie. I swoim ide-
aom. Zostałam wychowa-
na przez tatę, wraz z moją
siostrą – na bardzo silną
dziewczynę. To on nauczył
mnie samodzielności w po-
dejściu do decyzji, on stał
na straży suwerenności jaką
powinna posiadać kobieta
niezależna. Dbał o to, żebym
zrobiła prawo jazdy, abym
była niezależna finansowo,
żebym potrafiła z całkowi-
tym zaufaniem samej sobie
liczyć na siebie, dochodziła
do wszystkiego ciężką pracą.
Taki dokładnie jest mój tata.
Do tej pory jest dla mnie
wzorem.

• Teraz się nie dziwię, że zdecydowała się pani wystartować w konkursie na dyrektora Teatru Muzycznego i stanąć w szranki z ośmioma kandydatami mężczyznami, po to, żeby wygrać?

– Jeszcze na studiach
współpracowałam z Te-
atrem Muzycznym w Lubli-
nie, oczywiście gościnnie.
Jak urodziłam Antoniego,
zawiesiłam na jakiś czas
karierę śpiewaczki opero-
wej, zajęłam się organizacją
koncertów. Miałam swoją
agencję artystyczną, zaczęło
mi to sprawiać coraz więk-
szą radość, przyjemność
i satysfakcję. Mam instynkt
do trafiania w oczekiwania
publiczności. W tym samym



czasie Teatr Muzyczny za-
prosił mnie do współpracy,
śpiewałam jako solistka,
więc miałam okazję przyglą-
dać się teatrowi.

• Co pani dostrzegła?

– Cały czas mnie bolało, że
ten teatr jest po macoszemu
traktowany w Polsce. Jest
niedoceniany. W związku

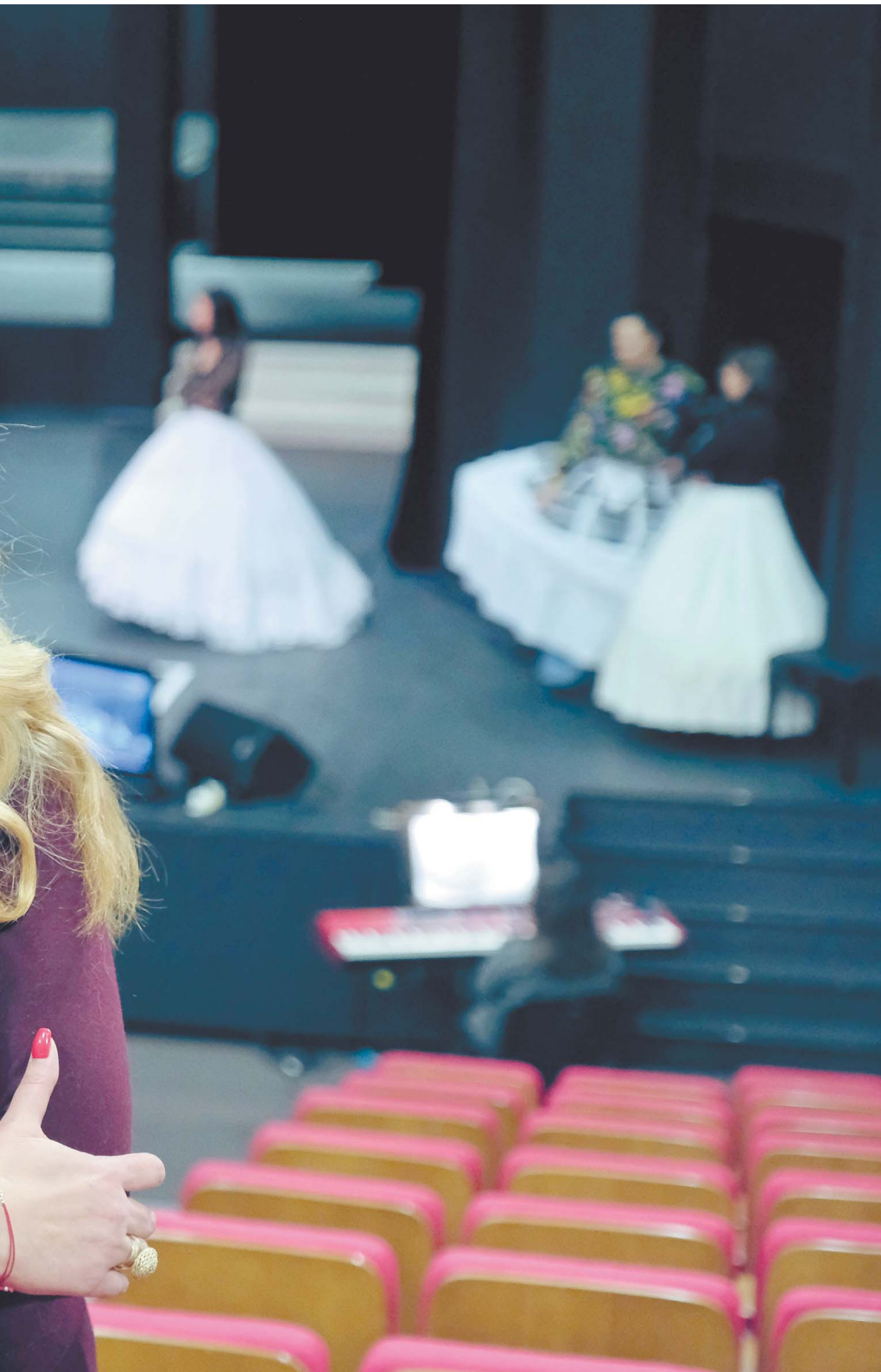
z tym nie widać go z Warsza-
wy czy Krakowa. Ale były po-
wody ku temu. Przyglądając
się, dostrzegłam niewyko-
rzystany potencjał. Oczy-
wiście każdy z poprzedza-
jących mnie dyrektorów był
doskonały i niepowtarzalny
na swój sposób i dokładał
swoją cegiełkę. Jestem im

z tym nie widać go z Warsza-
wy czy Krakowa. Ale były po-
wody ku temu. Przyglądając
się, dostrzegłam niewyko-
rzystany potencjał. Oczy-
wiście każdy z poprzedza-
jących mnie dyrektorów był
doskonały i niepowtarzalny
na swój sposób i dokładał
swoją cegiełkę. Jestem im

Patrycjusz Sokołowski
i Edyta Piasecka

e, tu jest moje serce

ziwy dom. Wróciłam tutaj, założyłam rodzinę, i w momencie, kiedy urodził nam się syn, zmieniło się
LOWA z Kamilą Lendzion, dyrektor Teatru Muzycznego w Lublinie



Moją główną zasadą jest wierność sobie. I swoim ideałom. Zostałam wychowana przez tatę, wraz z moją siostrą – na bardzo silną dziewczynę – mówi Kamila Lendzion

FOT. DW

chę uszkodzonego, trochę obolałego, jeśli chodzi o załogę, smutnego, bez nadziei na to, że może być inaczej.

Nie było łatwo, najpierw trzeba było zdobyć zaufanie zespołu, znali mnie z zupełnie innej strony, mieli prawo do wątpliwości i pytań... czy ona się zna, czy ona da radę?

Zaczęło się udowadnianie i zdobywanie zaufania zespołu, bo pracownicy musieli się przekonać, że to, co jest w mojej głowie, jest dobre dla Teatru Muzycznego w Lublinie. Jestem dyrektorem dostępnym, mój zespół może zawsze na mnie liczyć, drzwi mojego gabinetu są otwarte, zawsze można ze mną porozmawiać. W początkowym okresie bardzo często się spotykaliśmy i wspólnie rozwiązywaliśmy problemy. Ja ich wysłuchiwałam, czerpałam z nich i myślę, że tym wygrałam na tamtym etapie.

• **Czy możemy powiedzieć, że dziś, z trofeum Ambasadora, załoga płynie w zgodnym rytmie, a okręt bezpiecznie zmierza do portu?**

– Wy płynęliśmy na spokojne morze. Ale przez cztery lata było burzliwie, pojawiały się sztormy, pojawiały się krytyczne sytuacje, ale dzięki zdobytemu zaufaniu ponad 80 procent zespołu zawsze było ze mną na dobre i na złe; zawsze o mnie walczyli, a ja walczyłam i walczę o nich. Wygrało wzajemne zaufanie.

• **Zostając przy metaforze okrętu. W przypadku na przykład Teatru Andersena załoga nieduża. Ile pani ma pracowników?**

– 190 osób.

• **Bardzo dużo. To i dotacja z Urzędu Marszałkowskiego to główny trzon budżetu. Jak z pozostałymi źródłami finansowania typu ministerialne projekty czy kontrakty ze sponsorami?**

– Podstawa to finansowanie z Urzędu Marszał-

kowskiego Województwa Lubelskiego. Nasz problem to bardzo mała widownia, stąd nie osiągniemy dużych wpływów z biletów. Ale odkąd przyszłam, bardzo postawiłam na projekty i na sponsorów. Projekty ministerialne ratują nas bardzo. Odzyskalismy LW „Bogdanka”, jest z nami, jest z nas dumny, wśród sponsorów mamy Azoty Puławy, pozyskalismy Bank PKO BP, nowy nasz sponsor to Toyota Auto Park Lublin, i wiele mniejszych firm, które wspierają nas na poszczególnych etapach, jak na przykład Hotel Wieniawski. Jesteśmy teatrem otwartym, coraz bliżej publiczności. Tej dorosłej, młodzieży i dzieci.

• **Jak przetrwaliście pandemię?**

– Paradoksalnie bardzo nam pomogła. Postawiliśmy na teatr w sieci i to był celny strzał.

Byliśmy absolutnie dostępni w sieci, robiliśmy bardzo dużo koncertów online, przez co pozyskalismy nową publiczność.

• **Przed nami słynna Traviata, w której zobaczymy znakomitą sopranistkę Edytę Piasecką.**

– Z jednej strony to wznowienie, lubelska publiczność pamięta realizację w hali Globus. Z drugiej strony to właściwie nowa premiera, bo w stosunku do wersji sprzed 15 lat, Waldemar Zawodziński buduje spektakl od nowa.

A Edyta? Jakiś czas temu miałyśmy okazję razem występować, to przepiękna kobieta i jedna z najlepszych śpiewaczek operowych w Polsce. Piękny sopran, nienaganna technika wokalna i nietuzinkowe emocje. Tu zdradzę, że Edyta wchodzi do zespołu Teatru Muzycznego w Lublinie, jest już naszą etatową solistką, z czego – nie ukrywam – jestem ogromnie dumna. Ale główną rolę zaśpiewa na zmianę Karina Skrzyszewska, równie utalentowana, inna niż Edyta, ze świetnym głosem. Tym sposobem mamy dwie różne Violetty Valéry w spektaklu „La Traviata” Giuseppe Verdiego.

• **O czym jest spektakl?**

– O nieszczęśliwej miłości. O tym, jak związek dwojga kochających się ludzi może zniszczyć ingerencja osób trzecich, jak bardzo delikatna jest miłość i jak łatwo ją spłoszyć. I to wystarczy, by wkradła się niepewność, niespełnienie i w tym przypadku niestety śmiertelna choroba na koniec.

• **Plany artystyczne?**

– Na przełomie września i października otworzymy nowy sezon premierą musicalu „Jesus Christ Superstar”. Chcę trafić tym musicalem

KAMILA LENDZION

Absolwentka Akademii Muzycznej w Łodzi, którą ukończyła w 2005 w klasie śpiewu solowego prof. Katarzyny Rymarczyk. Już jako studentka w 2003 zadebiutowała partią Fioriligi w operze „Cosi fan tutte” W. A. Mozarta, na scenie Teatru Wielkiego w Łodzi. W lutym 2005 r. została zaproszona do udziału w niemieckiej realizacji opery „La Buona Figliola” N. Picciniego jako Armidoro, w Teatrze Operowym w Rheinsbergu.

Przez wiele lat była związana z Teatrem Muzycznym w Łodzi, gdzie z powodzeniem wykonywała główne partie sopranowe: Hannę Gławari w „Wesołej wdówce” F. Lehára, Lizę w „Krainie uśmiechu” F. Lehára, Sylwę w „Księżniczce czardasza” E. Kálmána, Saffi w „Baronie cygańskim” J. Straussa oraz Paminę w wyjazdowej wersji „Czarodziejskiego fletu” W. A. Mozarta, którego premiera odbyła się w lutym 2006 r. w Teatrze Operowym w Monachium. W 2009 wraz z zespołem Warszawskiej Opery Kameralnej zainaugurowała otwarcie XIX Festiwalu Operowego im. A. Didura przedstawieniem „Cyruk sewilski” G. Paisiella partią Rozyńny. Do 2017 była solistką Warszawskiej Opery Kameralnej, gdzie wykonywała m.in. tytułową partię Halki w operze St. Moniuszki.

Występowała w wielu prestiżowych europejskich salach koncertowych, takich jak: Filharmonia Berlińska, Palais des Beaux-Arts w Brukseli czy Konigin Elisabethzaal w Antwerpii z repertuarem operowym jak i operetkowym. Przez wiele lat była gościem Bogusława Kaczyńskiego na Międzynarodowym Festiwalu im. Jana Kiepury w Krynicy, występując u boku największych gwiazd sceny operowej i operetkowej w Polsce.

(ZA: TEATRMUZYCZNY.EU)



wdzięczna, bo oni tworzyli ten teatr, dając szansę kolejnym pokoleniom dyrektorów, byśmy mogli spełniać nasze własne wizje tej instytucji.

• **Wygrała pani konkurs na dyrektora teatru, znanego w Polsce z zakulisowych akcji. Teatr przypomina**

Jakub Gąska, Waldemar Zawodziński, Edyta Piasecka i Patrycjusz Sokółowski

FOT. GRZEGORZ WINNICKI

trochę okręt płynący po chybliwym morzu. Jak załoga zgodna, a kapitan dobry, dopłyną do celu?

– Wygrałam, objęłam stanowisko i przyznam z perspektywy czasu, że to nie było łatwe zadanie. Żeby wrócić do metafory okrętu. Trzymałam ster okrętu tro-

do młodzieży. W czasie, gdy młodzież zaczyna gubić się we wzorcach, trzeba przypomnieć, co najważniejsze i co prawdziwe w życiu.

• **Marzenia?**

– Opera. Lublin zasługuje na operę. To jest moje marzenie i je zrealizuję.

Trzymam się takiej myśli, że teatr jest najskuteczniejszym lekarstwem, jakie powinna zażywać dusza ludzka.

Gdy zasypia, prz

ROZMOWA z Katarzyną Michalak z Radia Lublin, autorką reportażu „Nasza kołysanka”



FOT. WWW.LEOBLOG.PL



Waldemar Sulisz

• Kim była Ondyna?

– Ondyna była nimfą wodną. W mitologii nordyckiej występuje w różnych odsłonach. Pokochała kiedyś śmiertelnika, a ponieważ chłopak nie był jej wierny, rzuciła na niego klątwę.

• Jaka?

– Musiał cały czas pamiętać o oddechu, kiedy zapomniał, jego serce przestawało bić. W ten sposób Ondyna ukarała go za niewierność. Najważniejsze w tym micie jest to, że cała sytuacja związana jest ze snem. Dlatego wybrano ten mit jako literackie określenie choroby, która bez urządzeń podtrzymujących życie chorego, doprowadza do śmierci. Chory, kiedy zasypia, przestaje oddychać.

Jego ciało zapomnia, że ma oddychać, mózg niejako wyłącza tę funkcję. I każdej nocy chory na klątwę narażony jest na śmierć.

• Nie byłoby wydarzenia, o którym powiemy, gdyby nie...

– Tak, gdyby nie mój reportaż „Nasza kołysanka”. A wcześniej, gdyby nie projekt muzyczny, którego premiera miała miejsce dwa lata temu. W Warszawie odbył się jedyny jak do tej pory koncert, w którym wybitni twórcy przedstawili utwory z płyty „Ondinata. Pieśni dla Ondyny”. Potem była pandemia i koncerty nie mogły się odbywać. I tu

Magda Hueckel, która jest bohaterką mojego reportażu, ma synka Leo cierpiącego na klątwę. Ta wybitna fotografka od dawna nosiła w głowie pomysł, żeby zebrać muzyków po to, aby zaśpiewali w różnych aranżacjach kołysanki. A płyta z tymi utworami mogłaby ułatwić chorym zasypianie – opowiada Katarzyna Michalak

jest cały paradoks sytuacji, bo to w czasie pandemii zaczęliśmy zwracać uwagę na oddech. Poznaliśmy, czym jest pulsoksymetr, wielu naszych znajomych trafiło pod respirator. Tak więc to, co jest codziennością chorych i ich rodzin, stało się także naszą codziennością.

• Jak powstała płyta „Ondinata. Pieśni dla Ondyny”, z której utwory usłyszymy we wtorek, 28 lutego, w CSK?

– Magda Hueckel, która jest bohaterką mojego reportażu, ma synka Leo cierpiącego na klątwę. Ta wybitna fotografka od dawna nosiła w głowie pomysł, żeby zebrać muzyków po to, aby zaśpiewali w różnych aranżacjach kołysanki. A płyta z tymi utworami mogłaby ułatwić chorym zasypianie. Osoby dotknięte klątwą Ondyny zasypiają przy dźwiękach aparatury, mają w domach cały OIOM, który brzęczy, huczy, stuka. Kołysanki miały zagłuszyć te nieprzyjemne odgłosy. A płyty miały zwrócić naszą uwagę na to, że istnieje taka choroba, że

KLĄTWA ONDYN

Zespół wrodzonej ośrodkowej hipowentylacji (w skrócie CCHS). Choroba ta, bez urządzeń podtrzymujących życie chorego, doprowadza do śmierci. Chorzy dotknięci klątwą Ondyny oddychają bardzo płytko i nie czują dyskomfortu z powodu braku tlenu we krwi. Ich organizm musi być stymulowany we śnie do oddechu. Respirator, pulsoksymetr i inne specjalistyczne maszyny stoją na straży, by chory nie podążył za urokiem nordyckiej nimfy. Tylko 1200 osób na świecie jest dotkniętych tą chorobą. Jej rzadkość po części stoi też na przeszkodzie do dogłębnego poznania przez lekarzy i wynalezienia leku. Na CCHS cierpi też od 11 lat Leo, syn Tomasza Śliwińskiego i Magdy Hueckel, artystów i podróżników, bohaterów wyjątkowego reportażu artystycznego Kasi Michalak „Nasza kołysanka”. (Za audionomia.pl)

trzeba łączyć pieniądze na badania nad lekiem, który umożliwi chorym swobodne oddychanie.

• Co było dalej?

– A więc najpierw była płyta, którą z powodu pandemii zaprezentowano tylko na jednym koncercie, a ja dowiedziałam się o tym, kiedy szukałam muzyki do reportażu o Mirze Zimińskiej i chciałam dostać zgodę wykonawców pięknego przedwojennego szlagieru. Okazało się, że ten szlagier

wykonywał Sebastian Wypych i Gang Tango, artysta, który muzycznie śpiał cały projekt „Ondinata. Pieśni dla Ondyny”.

Napisałam do niego prośbę o zgodę na wykorzystanie wspomnianego szlagieru i oczywiście ją dostałam. Przy okazji Sebastian Wypych przesłał mi jedną z kołysanek z projektu, którym akurat był pochłonięty, śpiewaną przez Anię Karwan.

To był szczególny utwór skomponowany na bazie rytmu urządzeń podtrzymujących oddech.

Dźwięki, które usłyszałam, przeniknęły mnie na wskroś. Poruszyły moje emocje, ciało, zaczęłam oddychać z tą muzyką. Przypomniała mi się historia z 2015 roku.

• Jaka historia?

– Rozgłos medialny jaki towarzyszył nominacji do Oscara przyznanej krótkometrażowemu dokumentowi z Polski. Film nosił tytuł „Nasza klątwa” i został nakręcony przez Tomka Śliwińskiego i Magdę Hueckel, czyli rodziców Leo, późniejszych pomysłodawców płyty „Ondinata”. Wtedy, w 2015 roku, dowiedziałam się czym jest ta choroba. Miałam wtedy

jeszcze niedorose dzieci, pomyślałam sobie: Boże, ci ludzie każdej nocy umierają ze strachu, czy ich dziecko tę noc przeżyje. Po sześciu latach usłyszałam muzykę, to wszystko do mnie wróciło i pomyślałam, że moim językiem, językiem dźwięku i ja spróbuję opowiedzieć o tej chorobie. Chciałam opowiedzieć o chorobie, ale także o tym, jak „Ondinata” się narodziła. Postanowiłam dotrzeć do rodziców Leo, ale przez pandemię czekałam cały rok, nie chcąc narażać Leo i rodziców na potencjalnego koronawirusa. Spotkałam się dopiero w grudniu 2021 roku.



Julia Marcell



Gaba Kulka

Przestaje oddychać

„Kłątwa” i pomysłodawczynią koncertu „Zdejmij kłatwę - Pieśni dla Ondyny” w CSK



Żeby dźwiękiem oddać w pełni tę historię, umówiłam się z Magdą i Tomkiem późnym wieczorem w ich domu, kiedy dzieci szły spać (bo teraz Hueckel-Sliwiński mają dwoje dzieci). Chciałam nagrać ich zmęczenie, podłączanie aparatury, zasypianie. I cały wywiad, cała ta główna oś narracyjna była nagrywana nocą. Zamyśli się sprawdził, wyszło poruszająco. Osobno miałam nagrywać Sebastiana Wypycha i też nie przypuszczałam, że jako reporterka dostanę niezwykły prezent od losu.

• Dlaczego?

– Sebastian Wypych jest nie tylko człowiekiem,

który pomógł wyprodukować płytę i sam na niej zagrał. W rozmowie powiedział mi, że kiedy podczas wizyty u rodziców Leosia usłyszał dźwięki aparatury podtrzymującej oddech, przeniósł się myślami do swojego dzieciństwa. Okazało się, że ojciec Sebastiana chorował na bardzo ciężką astmę i ostatecznie 20 lat życia przeżył dzięki aparaturze podtrzymującej oddech. Wszystko się tak niesamowicie dopełniło. Chyba dlatego Sebastian miał tę niesamowitą moc, żeby pozyskać i Kayę, i Anię Karwan, i Ralpha Kamińskiego, Gabę Kulkę, wszyst-

kich wspaniałych artystów, którzy społecznie zaśpiewali na płycie.

• Zapytam cię o Leo.

– Był pierwszym dzieckiem z Polski, któremu wszczepiono tzw. stymulator nerwu przepony. Zrobili to szwedzcy lekarze. Urządzenie umożliwia pozbycie się tracheotomii. Wcześniej dziecko, podczas snu, musiało być wentylowane poprzez rurkę umieszczoną w otworze w tchawicy. Po wszczepieniu stymulatora nerwu przepony chłopiec także musi być monitorowany podczas snu, ale oddycha samodzielnie. W lutym 2022 r. w Gdańsku

GDY ZASYPIA, PRZESTAJE ODDYCHAĆ

Nasz syn, Leo, urodził się w 2010 roku z rzadką genetyczną chorobą, kłatwą Ondyny (CCHS). Gdy zasypia, przestaje oddychać, przy życiu utrzymuje go aparatura medyczna. Podjęliśmy trudną i wieloletnią walkę, aby Leo mógł żyć normalnie. Dawniej perspektyw na lek nie było, ale dziś sytuacja się zmieniła. Naukowcy we Francji, Stanach Zjednoczonych i Włoszech opracowują antidotum na kłatwę. Trwają badania laboratoryjne. Jest szansa, że już za kilka lat lek wejdzie na rynek, a Leo na osiemnaste urodziny dostanie „magiczną tabletkę” i zacznie oddychać. Tak jak tysiące innych dzieci na całym świecie. Potrzeba tylko pieniędzy, aby doprowadzić badania do końca – mówi Magda Hueckel

• Jak Leo znosi chorobę?

– Myślę, że to dla niego jest już tak naturalne, że nie komentuje choroby, nie narzeka, jest bardzo mądrym chłopcem, który jeździ sam do szkoły, czyta, ma fantastyczne zainteresowania. Leo przyjedzie do Lublina na koncert, będzie z mamą i tatą.

• Jak to możliwe?

– Wiesz Waldku, Magda, mama Leo, się zbuntowała. Jak się dziecko urodziło usłyszała, że nie wyjdzie z nim dalej niż na balkon. I koniec. Magda była podróżniczką, szaloną dziewczyną, artystką i powiedziała nie. Kiedy Leo miał 5 miesięcy, z całą tą maszyną pojechali nad morze. A potem zaczęli jeździć po całym świecie! Spiają na pustyni, w dżungli, na jachtach z tym całym sprzętem!

Magda postanowiła, że nie będzie multiplikować zła, smutku, cierpienia.

powstał pierwszy w Polsce i jeden z nielicznych na świecie ośrodek specjalizujący się w opiece nad chorymi cierpiącymi na kłatwę Ondyny.

To efekt współpracy Oddziału Neurochirurgii Szpitala im. M. Kopernika, Kliniki Neurologii Rozwojowej Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku, Psychologicznej Poradni Chorób Rzadkich przy Uniwersytecie Gdańskim oraz Polskiej Fundacji CCHS Zdejmij Kłatwę założonej przez rodziców Leo.

ZDEJMIJ KŁATWĘ - PIEŚNI DLA ONDYNY

To wyjątkowe wydarzenie, łączące koncert z filmem. Wybitni twórcy wykonają utwory z płyty „Ondinata. Pieśni dla Ondyny”, które przeplatać się będą z nominowanym do Oscara filmem dokumentalnym o CCHS „Nasza kłątwa”. To unikatowe połączenie muzyczno-filmowej narracji wprowadzi widzów w życie osób żyjących w cieniu kławy. Opowieść o zmaganiach i nadziei, jaką jest wynalezienie leku na tę chorobę. W koncercie wystąpią:

- Gaba Kulka ● Julia Marcell
- Krystyna i Wojciech Cugowski ● Anna Wandtke ● Sebastian Wypych ● Gang Tango ● Tarło i Maciek Gładysz ● Miłosz Klimczuk.

Dołącz też do nas ukraińska wokalistka ● Julia Romanyuk.

– Zebrać pieniądze na badania nad lekiem, ponieważ cały dochód z biletów jest na to przeznaczony. Ale także, żeby nasi odbiory poszli z tym do domu, żeby ponieśli dalej wiedzę o tej chorobie, ale też nadzieję. Żeby sami docenili życie, docenili to, co mają, docenili nawet to, czym jest bezproblemowe oddychanie. I żeby poczuli, że bez muzyki nie możemy się obejść, tak jak bez powietrza.

• Wierzysz, że zdejmimy kłatwę?

– Tak, bo wierzę, że nie ma rzeczy niemożliwych.



Sebastian Wypych



Anna Wandtke

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Nowe możliwości pracy za

Coraz częściej zgłaszają się do nas osoby na wyższe stanowiska, typu inżynier, architekt, kalkulator. Często są to stosunkowo młodzi i umieją bardzo dobrze posługiwać się językiem niemieckim zarówno w mowie, jak i piśmie. Mając już kilka lat doświadczenia p

wyzwania. – mówi Artur Wieja prezes firmy 3D Bau

• W którym kraju Unii Europejskiej można znaleźć najszybciej pracę jako budowlaniec?

– Tradycyjnie najwięcej ofert pracy z sektora budowlanego nadal pochodzi z Niemiec.

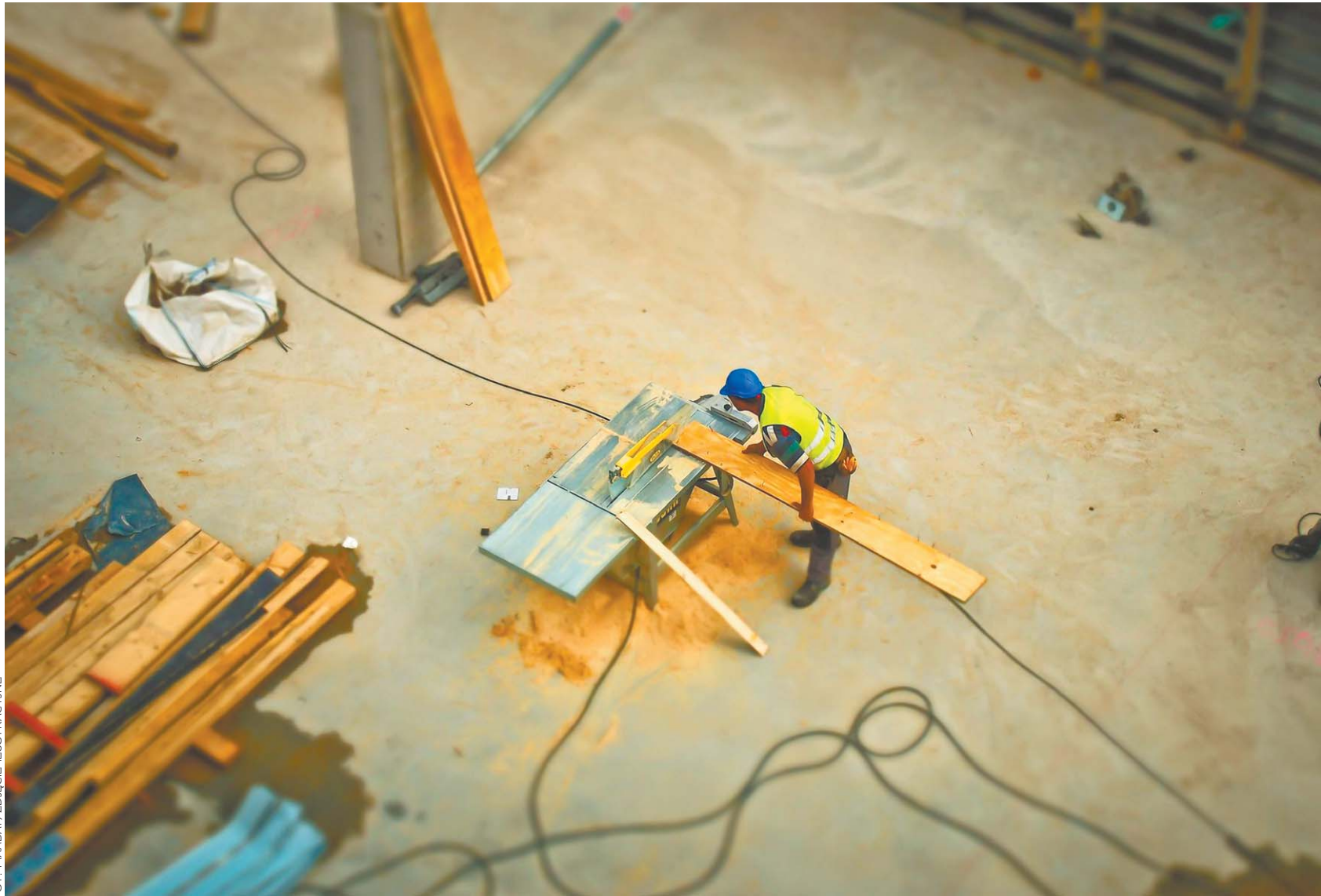
Chociaż Norwegia kusi wyższymi zarobkami, to i tak Polacy najczęściej wybierają Niemcy.

Myślę, że najważniejszym powodem takiej decyzji jest stosunkowo niewielka odległość i łatwość dojazdu. Pracując u naszego sąsiada można nawet każdy weekend spędzić razem z rodziną. Pracując w Norwegii nie ma takiej możliwości.

• Czyli pracę w Niemczech wybierają osoby, które planują pracę za granicą na dłużej?

– Tak, aczkolwiek spotkałem wiele osób, których początkowym zamysłem był wyjazd na przykład tylko na pół roku albo rok, aby zarobić na jakiś remont mieszkania czy kupno nowszego samochodu i powrót na stałe do Polski.

Życie jednak pisze różne scenariusze i często okazywało się, że plany musiały być rewidowane. Nowe nieprzewidziane potrzeby finansowe z jednej strony, a niewielka odległość od domu i stopniowe przyzwyczajanie rodziny do „weekendowego trybu funkcjonowania” z drugiej, powodowały, że wyjazdy były coraz



FOT. PIXABAY/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

dłuższe. Biorąc pod uwagę, że nawet pracując w Polsce w dużej firmie budowlanej, niezbędna jest gotowość do częstych wyjazdów na projekty w różnych rejonach, to

te dwa tryby pracy niewiele się od siebie różnią. A skoro i tak jest się zmuszonym do rozłąki z rodziną, to zdecydowana większość osób wybiera pracę za granicą.

Nie oszukujmy się, zarobki w Niemczech nadal są i jeszcze długo będą wyższe niż w Polsce.

• Dotychczas rozmawialiśmy

o pracownikach fizycznych, a jak to wygląda na wyższych stanowiskach? Polscy kierownicy budów, inżynierowie, architekci... oni są pożądanymi za granicą?

– Tak, oczywiście, mamy wiele otwartych projektów na takie stanowiska. Myślę, że pandemia otworzyła tutaj wiele nowych możliwości. Przede wszystkim chodzi tu

Wybrane oferty pracy za granicą

Mechanik samochodowy
Francja

• Obowiązki: diagnostyka pojazdów, montaż i demontaż części samochodowych, kontrola stanu części mechanicznych.

• Wymagania: minimum pięcioletnie doświadczenie na stanowisku mechanik samochodowy i prawo jazdy kat. B. Własne auto mile widziane.

• Oferta: wynagrodzenie 18,15 euro brutto za godzinę, nadgodziny dodatkowo płatne, bezpłatne zakwaterowanie przy miejscu pracy.

Pracownik budowlany
Irlandia

• Obowiązki: praca w zespole przy montażu okładzin ściennych i podłogowych, prace ogólnobudowlane.

• Wymagania: roczne doświadczenie na podobnym stanowisku o prawo jazdy kat. B. Znajomość języka angielskiego na poziomie komunikatywnym będzie mile widziana.

• Oferta: 12 euro brutto za godzinę, opłacony przelot



do Irlandii, opłacone zakwaterowanie przez pierwsze 3 miesiące, możliwość nadgodzin, pełny ubiór roboczy.

Elektryk budowlany
Francja

• Obowiązki: montaż instalacji elektrycznych, rozkładanie kabli i przewodów, podłączanie oświetlenia.

• Wymagania: minimum 2-letnie doświadczenie na stanowisku, uprawnienia SEP.

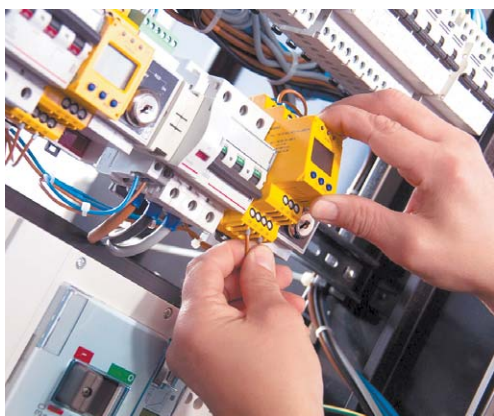
• Oferta: wynagrodzenie 12-14 euro netto za godzinę, opłacony dojazd do Francji

Rzeźnik
Niemcy

• Obowiązki: rozbiór mięsa, porcjowanie produktów, przygotowanie kielbasy i wyrobów mięsnych.

• Wymagania: co najmniej roczne doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku i podstawowa znajomość języka niemieckiego.

• Oferta: wynagrodzenie 2200-2400 euro netto miesięcznie, możliwość pracy



w godzinach nadliczbowych, dodatki za pracę zmianową, zakwaterowanie zapewnione przez pracodawcę (pokoje jednoosobowe).

Stolarz
Niemcy

• Obowiązki: montaż i produkcja mebli, praca według rysunku technicznego.

• Wymagania: znajomość języka niemieckiego i minimum roczne doświadczenie zawodowe.

• Oferta: wynagrodzenie 2500-3000 euro netto miesięcznie, możliwość pracy



w godzinach nadliczbowych, zakwaterowanie zapewnione przez pracodawcę.

Lakiernik
Niemcy

• Obowiązki: praca na stanowisku lakiernik proszkowy.

• Wymagania: 2-letnie doświadczenie w zawodzie. Znajomość języka niemieckiego i własny samochód – mile widziane.

• Oferta: wynagrodzenie godzinowe 14 euro brutto, opłacone zakwaterowanie na cały okres pracy, doda-

tek za godziny nocne oraz godziny nadliczbowe.

Monter dociepleń budynków
Francja

• Obowiązki: klejenie styropianu, wełny, kołkowanie, zakładanie listew i profili.

• Wymagania: co najmniej 2 letnie doświadczenie w pracy przy dociepleniach.

• Oferta: szacowane wynagrodzenie 2200-2400 euro netto miesięcznie, zakwaterowanie w pobliżu miejsca pracy, ubezpieczenie na okres wyjazdu.

a granicą

de osoby, które niedawno ukończyły studia
pracy w Polsce, decydują się na takie nowe

o możliwość pracy zdalnej lub w modelu hybrydowym. Korzyści odnoszą obie strony: pracodawca nie musi ponosić kosztów zakwaterowania i dojazdu, a pracownik ma więcej czasu dla siebie i rodziny. Dla architektów, inżynierów czy kalkulatorów codzienne posiedzenia albo konferencje online są teraz w branży budowlanej codziennością.

Co ciekawe, od roku zauważyliśmy wzmożony napływ kandydatów na takie stanowiska. Często są to stosunkowo młode osoby, które niedawno ukończyły studia i umieją bardzo dobrze posługiwać się językiem niemieckim zarówno w mowie, jak i piśmie. Mając już kilka lat doświadczenia pracy w Polsce, decydują się na takie nowe wyzwania.

Kierownik budowy o pracy zdalnej może sobie na razie chyba tylko pomarzyć. Jego częsta obecność na miejscu jest niezbędna. Ale i tu powoli zaczyna być możliwa praca hybrydowa. Co prawda w niewielkim wymiarze bo jeden, a może czasem dwa dni w tygodniu pracy zdalnej, ale i to dla wielu kandydatów jest dodatkowym motywatorem.

Przy tych stanowiskach nie ma jednak taryfy ulgowej jeśli chodzi o znajomość języka niemieckiego-

go: musi być bardzo dobra. Porozumiewanie się z własnym zespołem oraz podwykonawcami wymaga biegłości językowej.

Muszę przyznać, iż sporym zaskoczeniem dla naszych klientów ale również i dla nas było to, że tacy kandydaci na polskim rynku pracy też są.

• Jaką miałby pan radę dla młodych zdolnych inżynierów z Polski?

– By uwierzyli w swoje siły. Pod względem kompetencji nie ustępują oni w niczym swoim zachodnim kolegom. To czego im może trochę brakować, to praktyka.

Tę szybko można zdobyć, gdy trafi się do odpowiedniego pracodawcy. Aby jednak dostać swoją szansę to trzeba umieć się swobodnie komunikować po niemiecku. Tutaj niezbędne jest poświęcenie czasu i energii od najmłodszych lat, a co najmniej jeszcze na studiach, by zdobyć niezbędne kompetencje językowe.

Dalsze ich szlifowanie podczas pracy na zagranicznych projektach nie będzie już takie trudne jak nauka od zera. Z drugiej strony na naukę języka nigdy nie jest za późno. Inwestując regularnie po 10-20 minut dziennie można wiele osiągnąć nawet w dojrzałym wieku. A ta inwestycja na pewno zapoczątkuje.

(ŹRÓDŁO: 3D BAU)

icą



Kucharka/Kucharz
Szwecja

• Obowiązki: praca na stanowisku samodzielnego kucharza w barze, przygotowywanie potraw z kuchni szwedzkiej i amerykańskiej, praca przy grillu.

• Wymagania: 3-letnie doświadczenie w pracy na stanowisku samodzielnego kucharza oraz komunikatywna znajomość języka angielskiego.

• Oferta: wynagrodzenie 13-15 euro netto za godzi-

nę, darmowy posiłek pracowniczy, ubezpieczenie zapewnijące bezpłatną opiekę medyczną, zakwaterowanie zagwarantowane przez pracodawcę oraz możliwość pracy w nadgodzinach.

Elektryk budowlany
Niemcy

• Obowiązki: praca na stanowisku elektryka budowlanego.

• Wymagania: roczne doświadczenie w zawodzie elektryka, znajomość języka niemieckiego na poziomie podstawowym. Własne auto i prawo jazdy kat. B mile widziane.

• Oferta: wynagrodzenie od 15 euro brutto za godzinę plus od 6 euro netto diety (stawka zależna od kwalifikacji i znajomości języka niemieckiego), możliwość pracowania w godzinach nadliczbowych, bezpłatne ubranie robocze, zakwaterowanie zorganizowane przez pracodawcę w pobliżu miejsca pracy.

Płaca minimalna w Europie w 2023 roku

Świat w dalszym ciągu walczy ze skutkami pandemii oraz trwającej wojny w Ukrainie. Poziom inflacji w Unii Europejskiej jest najwyższy od lat. Większość krajów doszła do wniosku, że podwyżka płacy minimalnej stanowi integralną część społeczno-gospodarczej polityki i nawet w tak trudnym okresie nie warto jej ignorować



FOT. PIXABAY.ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

W najnowszych danych Eurofound podzielono kraje europejskie na 3 grupy pod względem poziomu stawek minimalnych. Do 1 grupy należą kraje, gdzie miesięczne wynagrodzenie waha się na poziomie 399-840 euro miesięcznie (w tej grupie znalazła się także Polska). Druga grupa to zarobki pomiędzy 887-1304 euro, a 3: ponad 1700 euro.

Różnice są znaczące i mogą sięgać blisko dwóch tysięcy euro: Bułgaria 399, Luksemburg 2387 euro.

I GRUPA

Kraj	Minimalne wynagrodzenie
Bułgaria	399 euro
Węgry	579
Rumunia	606
Łotwa	620

Chorwacja	700
Słowacja	700
Czechy	717
Estonia	725
Polska	746
Malta	835
Litwa	840

II GRUPA

Kraj	Minimalne wynagrodzenie
Portugalia	887
Hiszpania	1167
Słowenia	1304

III GRUPA

Kraj	Minimalne wynagrodzenie
Francja	1709
Irlandia	1910
Niderlandy	1934
Belgia	1955
Niemcy	1981
Luksemburg	2387

A gdzie kraje skandynawskie? Nie ma, bo nie ma tu odgórnie ustalonych stawek. Poziom wynagrodzenia zależy zarówno od decyzji związków

zawodowych, jak i bezpośrednio od pracodawcy.

Tak jest chociażby w Szwecji, gdzie płaca minimalna jest ustalana indywidualnie na poziomie pracodawca – związki zawodowe.

Minimalne wynagrodzenie w Szwecji średnio wynosi ok. 2500 euro brutto/miesięcznie (11 820 zł). Stawka godzinowa waha się od ok. 18 euro brutto (85 zł). (ŹRÓDŁO: EUROPA.JOBS)

Na wybranych stanowiskach wygląda to tak:

STANOWISKO	MIESIĘCZNE WYNAGRODZENIE BRUTTO	STAWKA GODZINOWA BRUTTO
• Pracownik budowlany	2808 euro (13 300 zł)	18 euro (85 zł)
• Spawacz	2818 euro (13 432 zł)	18 euro (85 zł)
• Kucharz	2400 euro (11 300 zł)	17 euro (80 zł)
• Opieka domowa	2377 euro (11 330 zł)	15 euro (70 zł)
• Mechanik samochodowy	2800 euro (13 200 zł)	17 euro (80 zł)
• Kierowca ciężarówki	2700 euro (12 700 zł)	16 euro (75 zł)
• Sprzątanie	2300 euro (10 900 zł)	13 euro (61 zł)
• Kasjer	2300 euro (10 900 zł)	12 euro (56 zł)

REKLAMA

3D BAU.pl

Cieśla, Murarz, Operator sprzętu

AT

DE

CH

+48 883 151 171



TEATRY:
TEATR STARY (ul. Jezuitcka 18):
PIĄTEK SOBOTA:
Czarny Mnich
– 19.00 NIEDZIELA: **Czarny**

Mnich – 17.00
TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): PIĄTEK: **Nora**
– 19.00 SOBOTA: **Nora** – 16.00,
19.00 NIEDZIELA: **Nora** – 17.00
TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5): SOBOTA:
Zemsta nietoperza – 18.00
NIEDZIELA: **Zemsta nietoperza**
– 17.00

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): PIĄTEK: **Z głową w chmurach, czyli o żyrafie, która szukała deszczu** – 09.30, 11.30 SOBOTA: **Z głową w chmurach, czyli o żyrafie, która szukała deszczu** – 16.00 NIEDZIELA: **Z głową w chmurach, czyli o żyrafie, która szukała deszczu** – 12.00

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: **Ony** – 10.00 SOBOTA: **Ony** – 18.00;
Koncert: Atanas Valkov – 19.00 NIEDZIELA: **Ony** – 18.00
FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): PIĄTEK:
Koncert kameralny – 19.00 NIEDZIELA: **Niedzielny poranek muzyczny** – 11.00

KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13):
PIĄTEK: **Abyzou** – 20.50, 22.00;

Ant-Man i Osa: Kwantomania 2D dubbing – 11.20, 14.00, 16.40; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 2D napisy** – 19.20, 22.00; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 3D dubbing** – 10.00, 12.40, 15.20; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 3D napisy** – 18.00, 20.40; **Asteriks i Obeliks: Imperium Smoka** – 11.30, 12.15, 14.40, 17.00; **Avatar: Istota wody 3D dubbing** – 13.20; **Avatar: Istota wody 3D HFR dubbing** – 16.00, 19.50; **Biuro detektywistyczne Lassego i Mai: Tajemnica skorpionia** – 09.30; **Heaven in hell** – 15.30, 19.30, 22.00; **Kot w butach: Ostatnie życzenie** – 10.00, 11.00, 13.15, 15.30, 17.45; **Magic Mike: Ostatni taniec** – 13.10, 13.50, 20.00; **Masz ci los!** – 11.20, 14.00, 18.50; **Mężczyzna imieniem Otto** – 16.10; **Mumie** – 10.10, 11.10, 12.00; **Niebezpieczni dżentelmeni** – 17.10; **Titanic: 25 rocznica 3D napisy** – 18.00; **Wieloryb** – 19.30, 21.50
SOBOTA NIEDZIELA: **Abyzou** – 20.50, 22.00; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 2D dubbing** – 11.20, 14.00, 16.40; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 2D napisy** – 19.20, 22.00; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 3D dubbing** – 10.00, 12.40, 15.20; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 3D napisy** – 18.00, 20.40; **Asteriks i Obeliks: Imperium Smoka** – 11.30, 12.15, 14.40, 17.00; **Avatar: Istota wody 3D dubbing** – 13.20; **Avatar: Istota wody 3D HFR dubbing** – 16.00, 19.50; **Heaven in hell** – 15.30, 19.30, 22.00; **Kot w butach: Ostatnie życzenie** – 10.00, 11.00, 13.15, 15.30, 17.45; **Magic Mike: Ostatni taniec** – 13.10, 13.50, 20.00; **Masz ci los!** – 11.20, 14.00, 18.50; **Mężczyzna imieniem Otto** – 16.10; **Mumie** – 10.10, 11.10, 12.00; **Niebezpieczni dżentelmeni** – 17.10; **Titanic: 25 rocznica 3D napisy** – 18.00; **Wieloryb** – 19.30, 21.50
NIEDZIELA: **Witosza 32):** PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Abyzou** – 18.10; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 2D dubbing** – 10.10, 12.50, 15.30, 17.30; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 2D napisy** – 14.50, 18.10, 20.50, 21.40; **Ant-Man i Osa: Kwantomania**

3D dubbing – 16.20, 19.00; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 3D napisy** – 11.00, 13.40; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 3D 4DX dubbing** – 11.20, 14.00; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 3D 4DX napisy** – 16.40, 19.20, 22.00; **Asteriks i Obeliks: Imperium smoka** – 12.10, 14.30, 17.00, 19.30; **Avatar: Istota wody 3D dubbing** – 15.40, 19.30; **Heaven in hell** – 17.10, 20.10, 22.00; **Kot w butach: Ostatnie życzenie** – 10.10, 11.10, 12.30, 15.00, 16.15; **Królowa Wojownik** – 20.15; **Magic Mike: Ostatni taniec** – 19.50, 22.15; **Masz ci los!** – 11.50, 16.10; **Mężczyzna imieniem Otto** – 13.30; **Mumie** – 10.10; **Niebezpieczni dżentelmeni** – 13.50; **Titanic: 25 rocznica 3D napisy** – 11.50; **Wieloryb** – 18.30, 21.00; **Zadziwiający kot Maurycy** – 10.45, 12.50

MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: **Ant-Man i Osa: Kwantomania 2D dubbing** – 10.30, 13.25, 16.20; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 2D napisy** – 19.15; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 3D dubbing** – 11.30, 17.20; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 3D napisy** – 14.25, 20.15; **Asteriks i Obeliks: Imperium smoka** – 10.15, 12.55, 15.00, 18.15; **Avatar: Istota wody 2D dubbing** – 10.00, 14.00; **Heaven in hell** – 12.15, 15.30, 17.45, 20.50; **Kot w butach: Ostatnie życzenie** – 10.00, 14.55, 17.20; **Królowa Wojownik** – 17.10, 20.20; **Magic Mike: Ostatni taniec** – 19.45; **Masz ci los!** – 12.40, 20.30; **Mumie** – 10.15, 14.50; **Niebezpieczni dżentelmeni** – 12.25; **Pimi z Krainy Tygrysów** – 10.00; **Titanic: 25 rocznica 3D napisy** – 11.20, 15.25, 19.20; **Wieloryb** – 18.00, 20.40 SOBOTA: **Andre Rieu w Dublinie** – 18.00; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 2D dubbing** – 10.30, 13.25, 16.20; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 2D napisy** – 19.15; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 3D dubbing** – 10.00, 17.20; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 3D napisy** – 14.25, 20.15; **Asteriks i Obeliks: Imperium smoka** – 10.05, 12.45, 15.25, 17.20; **Avatar: Istota wody 2D dubbing** – 10.00, 14.00; **Heaven in hell** – 12.15, 15.00, 16.50, 20.50; **Kot w butach: Ostatnie życzenie** – 10.00, 14.5; **Królowa Wojownik** – 17.10, 20.20; **Magic Mike: Ostatni taniec** – 19.55; **Masz ci los!** – 12.40, 20.50; **Mumie** – 10.15, 14.50; **Niebezpieczni dżentelmeni** – 12.25; **Pimi z Krainy Tygrysów** – 10.00; **Titanic: 25 rocznica 3D napisy** – 10.25, 12.50, 19.30; **Wieloryb** – 18.00, 20.40 NIEDZIELA: **Ant-Man i Osa: Kwantomania 2D dubbing** – 10.30, 13.25, 16.20; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 2D napisy** – 19.15; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 3D dubbing** – 11.30, 17.20; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 3D napisy** – 14.25, 20.15; **Asteriks i Obeliks: Imperium smoka** – 10.15, 12.55, 15.35, 18.15; **Avatar: Istota wody 2D dubbing** – 10.00, 14.00; **Heaven in hell** – 12.15, 15.15, 17.55, 20.50; **Kot w butach: Ostatnie życzenie** – 10.20, 14.30; **Królowa Wojownik** – 17.10, 20.20; **Magic Mike: Ostatni taniec** – 19.10; **Masz ci los!** – 12.20, 20.40; **Mumie** – 10.00; **Niebezpieczni dżentelmeni** – 12.45; **Pimi z Krainy Tygrysów** – 10.00; **Royal Opera House Cinema** – 15.00; **Titanic: 25 rocznica 3D napisy** – 11.20, 15.25, 19.30; **Wieloryb** – 18.00, 20.40
KINO BAJKA (UL. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: **Uwolnić Poly** – 08.30; **Biuro Detektywistyczne Lassego i Mai: Tajemnica skorpionia** – 10.00; **Asteriks i Obeliks: Imperium smoka** – 10.45, 15.30; **Johnny** – 12.00; **Heaven in hell** – 15.45, 20.00; **Wieloryb** – 17.45; **Blisko** – 18.00; **Aftersun** – 20.15 SOBOTA NIEDZIELA: **The Chosen/Wybrani. Pierwsze spo-**

tkanie – rozdział drugi – 13.15; **Detektywistyczne Lassego i Mai: Tajemnica skorpionia** – 13.45; **Heaven in hell** – 15.45, 20.00; **Wieloryb** – 17.45; **Blisko** – 18.00; **Aftersun** – 20.15

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: **Bardo, fałszywa kronika garści prawd** – 17.00; **Podjejrzana** – 20.00 SOBOTA: **Podjejrzana** – 17.00; **Bardo, fałszywa kronika garści prawd** – 19.45 NIEDZIELA: **Bardo, fałszywa kronika garści prawd** – 17.00; **Podjejrzana** – 20.00

CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): PIĄTEK SOBOTA: **Podjejrzana** – 19.00 NIEDZIELA: **Podjejrzana** – 18.00

PULAWY SYBILLA (ul. Partyzantów 6): PIĄTEK: **Asteriks i Obeliks: Imperium smoka** – 14.15; **Heaven in hell** – 16.30, 21.15; **Magic Mike: Ostatni taniec** – 19.00 SOBOTA NIEDZIELA: **Asteriks i Obeliks: Imperium smoka** – 12.00, 14.15; **Heaven in hell** – 16.30, 21.15; **Magic Mike: Ostatni taniec** – 19.00

BIAŁA PODLASKA – MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK: **Asteriks i Obeliks: Imperium smoka** – 15.30; **Heaven in hell** – 20.00; **Magic Mike: Ostatni taniec** – 17.45 SOBOTA NIEDZIELA: **Asteriks i Obeliks: Imperium smoka** – 13.30; **Heaven in hell** – 20.00; **Magic Mike: Ostatni taniec** – 17.45; **Masz ci los!** – 15.45; **Mumie** – 11.30

ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): SOBOTA: **Filonek Bezogonek** – 12.00; **Asteriks i Obeliks: Imperium smoka** – 14.00; **Wieloryb** – 16.50; **Masz ci los!** – 19.30

ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: **Ant-Man i Osa: Kwantomania 2D dubbing** – 15.30; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 2D napisy** – 20.30; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 3D dubbing** – 09.00, 18.00; **Asteriks i Obeliks: Imperium smoka** – 14.30, 17.15; **Heaven in hell** – 17.45, 20.45; **Kot w butach: Ostatnie życzenie** – 09.15, 15.00; **Magic Mike: Ostatni taniec** – 20.15; **Masz ci los!** – 15.45; **Titanic: 25 rocznica 3D napisy** – 09.30, 17.00; **Wieloryb** – 19.45; **Właściciele** – 19.00 SOBOTA NIEDZIELA: **Ant-Man i Osa: Kwantomania 2D dubbing** – 15.30; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 2D napisy** – 20.30; **Ant-Man i Osa: Kwantomania 3D dubbing** – 13.00, 18.00; **Asteriks i Obeliks: Imperium smoka** – 12.00, 14.30, 17.15; **Heaven in hell** – 17.45, 20.45; **Kot w butach: Ostatnie życzenie** – 13.30, 15.00; **Kot w butach: Ostatnie życzenie dubbing ukraiński** – 12.45; **Magic Mike: Ostatni taniec** – 20.15; **Masz ci los!** – 15.45; **Titanic: 25 rocznica 3D napisy** – 17.00; **Wieloryb** – 19.45; **Właściciele** – 19.00

CHELM – ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: **Asteriks i Obeliks: Imperium smoka** – 15.45, 18.00; **Heaven in hell** – 20.15; **Po prostu super** – 14.00 SOBOTA NIEDZIELA: **Asteriks i Obeliks: Imperium smoka** – 13.00, 15.15; **Chleb i sól** – 17.30; **Heaven in hell** – 19.45; **Po prostu super** – 11.00

ŁUKÓW – ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK: **Po prostu super** – 14.30, 16.00; **Masz ci los!** – 20.30 SOBOTA: **Po prostu super** – 12.30, 14.00; **Asteriks i Obeliks: Imperium smoka** – 15.30; **Andre Rieu w Dublinie** – 18.00; **Masz ci los!** – 20.30 NIEDZIELA: **Po prostu super** – 15.00, 16.30; **Asteriks i Obeliks: Imperium smoka** – 16.00; **Magic Mike: Ostatni taniec** – 18.00; **Heaven in Hell** – 20.00



Kameralnie w Filharmonii

MUZYKA Filharmonia Lubelska (ul. Curie-Skłodowskiej 5) zaprasza na kolejny kameralny koncert z cyklu „Scena muzyki polskiej”. W piątek, 17 lutego o godz. 19 na wystąpi Boarte Piano Trio.

To projekt tworzony przez znakomitych muzyków: Konrad Skolarski

(fortepian), Jarosław Nadrzycki (skrzypce) i Karol Marianowski (wiolonczela) to utytułowani artyści, którzy swoją międzynarodową renomę zdobyli, występując we wszystkich krajach Europy, w obu Amerykach i w Azji. W programie ich koncertu w Lublinie znajdują się kompozycje Grzegorza

Fitelberga i Andrzeja Panufnika.

Celem projektu „Scena muzyki polskiej” jest promowanie i popularyzacja polskiej muzyki, szczególnie utworów mniej znanych i rzadziej obecnych w dzisiejszym życiu koncertowym.

Bilety: 10/20 zł.

DAD

Wiosenna edycja Restaurant Week

KULINARIA #FoodSoundsGood to hasło nadchodzącej wiosennej edycji festiwalu Restaurant Week. Można już rezerwować posiłki w lubelskich restauracjach

22 marca wystartuje kolejna odsłona cieszącego się coraz większą popularnością festiwalu Restaurant Week. Jego idea polega na tym, że w wybranej przez siebie restauracji spośród tych uczestniczących w festiwalu, można zjeść 3-daniowy posiłek w cenie 69 zł. Miejscówki biorące udział w wydarzeniu szykują specjalne menu, a uczestnicy mają okazję odkrywać nowe smaki i fajne miejsca. Najbliższa edycja wydarzenia odbędzie się w 13 największych regionach kraju. Na liście znalazło się blisko 400 restauracji z całej Polski.

Po dwóch ostatnich rekordowych edycjach (#FoodFeelsGood – 121 000 gości; #FoodLooksGood – 130 000

gości) tematem tegorocznego festiwalu popisowych menu w najlepszych restauracjach jest brzmienie jedzenia! To będzie najbardziej „muzyczna” edycja Restaurant Week, w której goście będą odkrywać akustyczne niespodzianki dań w wiodących polskich restauracjach w Polsce i wybierać spośród ponad 2500 harmonijnych kompozycji – zaznacza Marcin Wawrzen, country manager.

Chrupanie, przeżuwanie, krojenie, siekanie, ale również dźwięki gwarnej restauracji, stukot talerzy czy kieliszków uczestniczą w tworzeniu polisensorycznego doświadczenia i doznawania smaków, a także pobudzają nasz apetyt - tłumaczą organizatorzy wydarzenia.

W każdej z festiwalowych restauracji na uczestników czeka menu w wersji mięsnej oraz wegetariańskiej i wegańskiej, składające się z przystawki, dania głównego i deseru, które będzie dostępne w specjalnej festiwalowej cenie.

Rezerwacje posiłków oraz lista wszystkich restauracji biorących udział w wydarzeniu, dostępne są na stronie festiwalu www.restaurantweek.pl.

Należy wybrać liczbę osób, datę, godzinę oraz jedno z dwóch menu. Każda wizyta w restauracji podczas Restaurant Week jest przewidziana na 90 minut. Festiwal potrwa do 30 kwietnia.

DAD

W obliczu wojny

DO CZYTANIA W czwartek, 23 lutego o godz. 17 w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie (ul. Narutowicza 4) rozpocznie się spotkanie autorów z ukraińskimi poetkami i poetami oraz tłumaczami serii poetyckiej „W obliczu wojny”.

W ramach serii opublikowano aktualne teksty znanych ukraińskich literatów, przetłumaczone przez polskich twórców w geście solidarności. W spotkaniu w WBP udział wezmą: Krzysztof i Małgorzata Czyżewscy, Ija Kiva, Iryna Mularczuk, Daria Suzdałowa, Oleh Kocarew, Bohdan Zadura oraz Aneta Kamińska.

Tematem spotkania będą doświadczenia wojny i emigracji ukraińskich pisarzy oraz o wsparciu polskich środowisk literackich i twórców kultury w obliczu wojny.

Spotkanie poprowadzą Ewa Hadrian i Aleksandra Zińczuk. Wstęp wolny.

DAD

Wernisaż i zbiórka

WSPARCIE W poniedziałek, 20 lutego o godz. 18 w Galerii Labirynt (ul. Popiełuszki 5) rozpocznie się wernisaż wystawy „The Sky Is Open. Voices From Ukraine”. Ekspozycji będzie towarzyszyć zbiórka materiałów plastycznych, które trafią do Ukrainy.

W ramach wernisażu zaprezentowana zostanie strona internetowa, która będzie stanowić archiwum artystycznych świadectw czasu wojny. Mowa o pracach ukraińskich artystów powstałych po 24 lutego 2022 roku.

Naszym celem jest wspieranie w tym trudnym czasie osób artystycznych przebywających w Ukrainie i ich działań oraz prezentowanie sztuki, która powstaje obecnie w Ukrainie. Zależy nam na pokazaniu prac, które powstają w sytuacji, której większość z nas nigdy nie doświadczyła – podkreślają organizatorzy wystawy.

Archiwum prac prezentowanych na stronie będzie miało otwarty charakter i wkrótce kolejne osoby zostaną zaproszone do współpracy.

Do końca lutego w Galerii Labirynt prowadzona będzie zbiórka materiałów plastycznych, takich jak: farby olejne, farby akrylowe, farby akwarelowe, farby w spreju, podobrazia papierowe, wszelkie media, pigmenty, werniksy i fiksatywy, szkicowniki, pędzle czy akcesoria malarskie. Następnie zebrane materiały trafią do Ukrainy. Wystawa czynna do 5 marca. Wstęp: 10 zł.

DAD



FOT. MARCIN WERON, MATERIAŁY NADESŁANE

9. urodziny Akademii Odkryć Fotograficznych

DO ZOBACZENIA Cykliczne spotkania wielbicieli fotografii w Lublinie świętują 9. urodziny. Gościem specjalnym zaplanowanej na sobotę Akademii Odkryć Fotograficznych będzie Marcin Weron. Start o godz. 9 w budynku dworca autobusowego PKS przy Al. Tyśiąclecia 6.

Najbliższa edycja Akademii rozpocznie się plenerowym spacerem fotograficznym pod okiem Darka Prażmo. Uczestnicy będą mieli m.in. okazję wejść do niedostępnej na co dzień, dawnej synagogi Chewra Nosim (Izba Pamięci Żydów).

Następnie ok. godz. 11 wydarzenie przeniesie się do Centrum

Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12), w którym zaplanowano m.in. spotkanie ze Zmicerem Waynowskim, prezentację Darka Szubińskiego i Maksa Skrzeczkowskiego oraz Agaty Grabałowskiej i Grzegorza Winnickiego, a także uroczystą słodką niespodziankę i prezenty od Tomka Sikory i Roberta Pranagala.

W planach otwarcie aż pięciu wystaw: „the REM sleep” Zmiera Waynowskiego, „Gimnastyka Wyobraźni” Ewy Gawlik, „Z tańcem mi do twarzy” Agaty Grabałowskiej i Grzegorza Winnickiego, a także uroczystą słodką niespodziankę i prezenty gościa specjalnego, Marcina Weron: „Portrety”. **DAD**

Podwójna wystawa w Galerii Białej

DO ZOBACZENIA W najbliższy weekend w Galerii Białej (Centrum Kultury w Lublinie, ul. Peowiaków 12) nastąpi otwarcie podwójnej wystawy z pracami Jarosława Perszko i Włodko Kaufmana. Wernisaż zaplanowano na 17 lutego o godz. 18.

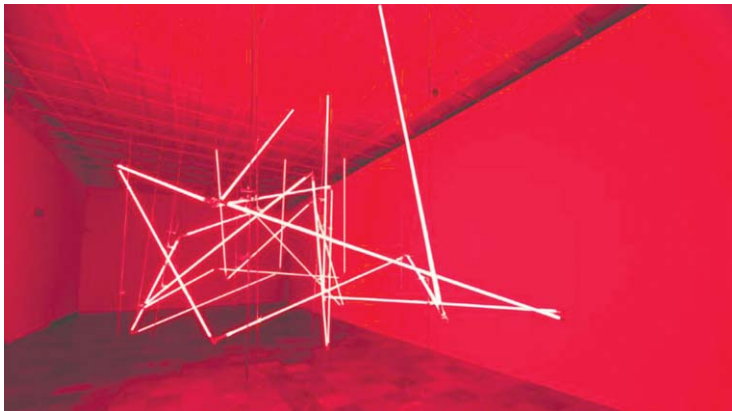
Jarosław Perszko zaprezentuje w Lublinie instalację składającą się głównie z neonowych rur, w której światło zyskuje skalę totalną, ucieleśniając jednocześnie miarę człowieka. Praca nosi tytuł „Ali Baba i 40 rozbójników”.

Artysta w swojej twórczości eksperymentuje głównie ze szkłem, światłem, metalem, kamieniem i delikatnymi materiałami, tworząc minimalistyczne formy nasycone metafizyką.

Z kolei wystawa Włodko Kaufmana prezentuje dedykowaną dwóm przestrzeniom instalację, której podstawowym tworzywem jest wielkowymiarowy papier. Otwarcie wystawy „Kruczość” będzie towarzyszył performance w jego wykonaniu.

Wstęp wolny.

DAD



Walentynki z Lubelską Federacją Bardów

MUZYKA W niedzielę, 19 lutego o godz. 17 w Collegium Maius Uniwersytetu Medycznego (ul. Jaczewskiego 4) zostanie zorganizowany waleńtynkowy koncert Lubelskiej Federacji Bardów.

Grupa działa od 1999 roku. W swojej twórczości czerpie wzorce z folkloru Kresów, muzyki klasycznej; nawiązuje do ambitnych nurtów rocka i popu.

- W koncercie waleńtynkowym „Tylko miłość” usłyszymy utwory Cohena, Stachury, Leśmiana, Grześkowiaka, Książnina, Pola, Lewandowskiej, Andrzejewskiego i Kondraka - wymieniają organizatorzy wydarzenia.

Lubelska Federacja Bardów wystąpi w składzie:

- Katarzyna Kowanek - śpiew, skrzypce
- Jolanta Sip - śpiew, kompozycje, teksty
- Marek Andrzejewski - śpiew, gitara, kompozycje, teksty
- Michał Lewartowicz - gitara
- Tomasz Deutryk - śpiew, perkusja
- Jan Kondrak - śpiew, kompozycje, teksty, prowadzenie
- Krzysztof Nowak - kompozycje, gitara basowa
- Piotr Selim - śpiew, kompozycje, instrument klawiszowy.

Bilety w cenie 80 zł dostępne na biletyna.pl oraz kupbilecik.pl.

DAD



Francuski koniec świata

PODRÓŻE „Finistere (Bretania) - podróż na francuski koniec świata” to tytuł nadchodzącego spotkania podróżniczego w Filii nr 2 MBP (ul. Peowiaków 12). Organizatorzy zapraszają 17 lutego o godz. 16.30.

O Bretanii opowie Katarzyna Lipska - absolwentka filologii polskiej KUL oraz Akademii Cyfrowych Kompetencji Fundacji 5Medium,

z którą jest związana do dziś. W wolnym czasie ciągle stara się dowiedzieć czegoś nowego o świecie.

- Spotkanie w Filii nr 2 MBP Lublin to idealna okazja, by poznać bliżej tę nieznaną, odległą krainę, której nazwa nie bez powodu oznacza „kraniec ziemi” - zachęcają organizatorzy wydarzenia.

DAD

Poza krawędzią

DO ZOBACZENIA Do 23 kwietnia w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) będzie można oglądać prace Beaty Bigaj. Wystawa nosi tytuł „Poza krawędzią”.

Beata Bigaj jest absolwentką Wydziału Grafiki ASP w Krakowie, posiada dorobek twórczy w zakresie malarstwa i grafiki. Swoje prace prezentowała w ramach licznych wystaw zbiorowych i indywidualnych, w kraju i za granicą. W Lublinie artystka prezentuje swoje różnorodne dokonania artystyczne, uwzględnia-

jąc ostatnie prace malarskie przygotowane m.in. w ramach kilku autorskich cykli oscylujących wokół kondycji ludzkiej, jak i aspektów człowieczeństwa.

- Najistotniejszą jest tu jednak próba zapisu pewnego niepokoju. Tego, co jak zaznacza autorka, jest poza krawędzią, poza normą. Coś co zdarza się, że choć trudno uchwytne, jednak niepokoi i z uporem wraca, jak natrętna myśl - podkreślają organizatorzy wystawy.

Bilety: 3/5 zł. W niedzielę zwiedzanie bezpłatne. **DAD**

Grzegorz Turnau



MUZYKA Grzegorz Turnau to jedna z czołowych postaci polskiej sceny poezji śpiewanej. Obecnie wyruszył w trasę „Znów wędrujemy Live”. To podróż szlakiem jego wszystkich albumów.

- Grzegorz Turnau zaśpiewa piosenki zarówno z ostatniej płyty zatytułowanej „Bedford School”, jak również nowości i stare, niezapomniane piosenki ze swojego repertuaru - podkreślają organizatorzy.

Bilety w cenach od 80 do 170 zł dostępne są m.in. na platformie biletyna.pl.

Koncert w piątek, 17 lutego o godzinie 19 w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1).

DAD

Atanas Valkov

MUZYKA Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12) zaprasza na koncert Atanasa Valkova „Cinematic World”: w sobotę, 18 lutego, o godzinie 19.

Koncert będzie stanowił połączenie muzyki filmowej oraz world music, a w trakcie zostanie wykorzystana technologia wirtualnej rzeczywistości VR 360.

Popularny kompozytor i multiinstrumentalista, Atanas Valkov, zaprezentuje kompozycje z filmów i seriali, do których stworzył muzykę. W repertuarze m.in. dźwięki i melodie z takich produkcji jak „Król”, „Belfer”, „Deep Love”, „Ostatnia Rodzina” oraz z cyklu „Legend Polskich”. W programie pojawią się również premierowe utwory, promujące nadchodzący album kompozytora.

Bilety w cenie 80 złotych dostępne m.in. na platformie biletyna.pl.

DAD

Polska Misja Kosmiczna

NA SCENIE W niedzielę, 19 lutego o godz. 16 w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) swój najnowszy komediowy program wykona Kabaret Skeczów Męczących.

Kabaret powstał w 2003 roku w Kielcach. To jedna z najpopularniejszych polskich formacji kabaretowych. W Lublinie wykonają premierowo swój najnowszy program.

- Wlekłym stanie nieważkości poczucie, jak dobrze można się bawić i jak rozrywka może wynieść was na inną orbitę. To misja komiczna na skalę naszych możliwości. Misja, która otwiera oczy niedowiarkom. Nasza, przez nas wykonana... i to nie jest nasze ostatnie słowo - zapowiadają komiccy.

Bilety na kabaret kosztują od 90 do 130 zł. **DAD**

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Słońce, smak i pomidory

Za czym tęsknicie tej zimy najbardziej? Ja za pomidorami. Dużymi malinówkami z ogrodu prosto z krzaka. Ale zimą da się kupić przyzwoite pomidorki koktajlowe, pyszne pomidory w puszcze i włoskie, pachnące słońcem, pomidory suszone

Waldemar Sulisz

Skąd w Polsce wzięły się pomidory? Przyjechały z Boną i włoszczyzną – odpowie wielu z nas. Nie. Z Boną i włoszczyzną to klasyczny mit kulinarny. Mamy prosty przekaz: ktoś coś przywiózł albo coś wynalazł. Nie wiadomo, skąd to się wzięło w biografii Bony. Sprowadzała, owszem, perły, ubrania, papier, ale już w menu Jadwigi i Jagiełły była sałata, kalafior, kapusta, a także egzotyczne produkty z Włoch. Dlaczego akurat Bona miałaby coś przywozić? Przypisuje się jej sprowadzenie produktów, które już dawno w Polsce były albo tych, których za jej czasów na pewno nie było, np. pomidorów, które stały się popularne dopiero w XIX wieku – mówi w artykule „Bona – influencerka mimo woli” prof. Jarosław Dumanowski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Artykuł napisała Monika Kucia, polecamy, bo w kuchni mocno was zainspiruje.

„Pomidory są bardzo użyteczne w kuchni, lecz gdy lato zimne, trudno jest o nie, gdyż dojrzeć nie mogą, i dlatego konserwować się z nich bulion on powinien” – czytamy w księgach kucharskich z XIX wieku.

Polacy zakochali się w pomidorach, nauczyli się je suszyć, kisić, robić przeciepy i konfitury. Nawet z zielonych pomidorów. Z tej miłości jest pomidorówka, zarówno na świeżych pomidorach jak i pomidorach z puszek. A my podajemy dwa staropolskie przepisy na pomidorówkę z kolekcji prof. Dumanowskiego podajemy. Ale zaczniemy smakować pomidory od carpaccio czyli przystawki.

Carpaccio i suszone pomidory

SKŁADNIKI: 40 dag polędwicy wołowej, po 8 dag suszonych pomidorów, kaparów, karczochów, 10 dag parmezanu, 100 ml oliwy na suszonych prawdziwkach, sól, pieprz, cytryna, rukola.

WYKONANIE: polędwicę zmrozić, pociąć na cienkie plasterki. Na talerzu wylać oliwą ułożyć wołowinę w towarzystwie pomidorów i karczochów. Posypać startym parmezanem, doprawić solą z pieprzem. Ozdobić osemkami cytryny i rukolą. Podawać z ziarnistym pieczywem i masłem czosnkowym.

Garnek i pomidorki koktajlowe

SKŁADNIKI: 4 czerwone papryki, 40 dag fety, 10 dag dobrego sera pleśniowego, 10 dag czarnych oliwek bez pestek, 12 pomidorów koktajlowych, 4 ząbki czosnku, świeży tymianek i rozmaryn.

WYKONANIE: papryki umyć, osuszyć, przekroić na pół, usunąć pestki. Czosnek



przecisnąć przez prasę, rozetrzeć z oliwą. Środki papryk posmarować czosnkową oliwą. Odstawić na pół godziny. Na papryki nałożyć cieniutkie plasterki cebuli, na to plastry fety. Na fetę pokruszony ser pleśniowy. Na wierzchu ułożyć pomidorki koktajlowe i oliwki. Całość kompozycji posypać ziołami, skropić resztą oliwy, zawinąć w folię. Ułożyć w żeliwnym garnku, ustawionym nad ogniem. Piec 20 minut.

Gołąbki w sosie pomidorowym

SKŁADNIKI: 1 kapusta włoska, 4 marchewki, 2 seler, 2 ogórki kiszane, 2 papryki, 1 por. Na sos: 4 pomidory, 4 papryki, 1 cukinia, 2 cebule, pieprz, bazylija.

WYKONANIE: najpierw należy ugotować kapustę w osolonej wodzie. Do kapusty można dodać garść kminku. W oddzielnym garnku trzeba ugotować marchew i seler. W malak-

serze poszatkować gotowane warzywa z paprykami i ogórkami kiszonymi. Dodać pokrojony w talarki por. Po doprowadzeniu bazylii i pieprzem nadzienie jest prawie gotowe.

Z ugotowanych pomidorów, papryki, cukinii i cebuli zmiksować sos, dodając pieprzu i bazylii. Sos dodać do nadzienia i wyrobić. Z ugotowanych liści kapusty ściąć gruby nerw, nakładać nadzienie, zawijać gołąbki

w kopertę, gotować, aż liście kapusty dadzą się łatwo przekłuć w najgrubszym miejscu. Polać sosem warzywnym.

Jedna z pierwszych polskich zup pomidorowych

„(Proporcja na 15 osób). Wziąć pomidorów (jeśli są wielkie pół kopy, jeśli zaś małe bierze się więcej), przekroić każdy w poprzek, wycisnąć z nich ziarenka i sok, gdyż tak jedne, jako też i drugi są niezdatne i przeciwnie smakowi. Bierze się pół funta świeżego masła, rozpuścić w rondlu do którego się kładzie pomidory i ze trzy pszenne bułki, pokrajane w mierne kawałki, zalewa się je później bulionem i gotuje się przez kwadrans, przetrąwszy przez gęste sito rozprowadza się bulionem czystym, aby nie była zupa rzadką lub zbyt gęstą. Przy wydaniu do stołu zagotowywa się i kładzie się mostek, uprzednio obgotowany i pokrojony na niezbyt wielkie części. Do zupy można dodać nieco grzanek”.

(Przepis z kolekcji prof. Jarosława Dumanowskiego)

Zupa postrna pomidorowa

„Wziąć pół kwarty marmelady czyli powideł pomidorowych do rondelka, śmietany kwaśnej mniej kwarty, cukru tłuczonego więcej ćwierci funta, parę żółtków z jaj, trochę tłuczonego cynamonu, to wszystko rozmieszać, rozbić, rozprowadzić wodą z winem, którego powinno być pół kwarty i tyleż wody, co razem zagrzane do gorąca wlać do pomidorów, dla odoru dodać nieco skórki cytrynowej; do wazy dawać grzaneczki”. (Z kolekcji prof. Jarosława Dumanowskiego)

Krewetki i pomidory z puszek

SKŁADNIKI: 35 dag mrożonych krewetek, 25 dag gotowanej szynki, 1 zielona i czerwona papryka, cebula, 4 ząbki czosnku, puszka pomidorów w zalewie, szklanka ryżu, 3 szklanki bulionu, 2 łyżki oleju, pół łyżeczki suszonego tymianku, liśćek laurowy, 1 łyżeczka sosu sojowego, 5 kropel tabasco, natka pietruszki, sól, pieprz.

WYKONANIE: ryż opłukać i osączyć. Krewetki rozmrozić, wypłukać pod bieżącą wodą i osączyć. Papryki pokroić w kostkę. W rondlu rozgrzać olej, włożyć posiekaną cebulę i paprykę, podsmażyć, dodać czosnek, pomidory z zalewą, tymianek, liść laurowy, sól, pieprz i 2 szklanki bulionu. Po 10 minutach włożyć pokrojoną szynkę, ryż, sos tabasco i sos sojowy. Dusić na małym ogniu, aż ryż będzie miękki. Na samym końcu dodać krewetki. Po 5 minutach posypać natką pietruszki.

Pizza pomidorowa

SKŁADNIKI: ciasto na jedną blachę, na sos: szklan-

ka zmiksowanych pomidorów, pół szklanki wody, bazylija, cukier, sól. Na wierzch: 25 dag pieczarek, 2 cebule, 2 pomidory, po 1 papryce czerwonej i zielonej, 15 dag sera żółtego.

WYKONANIE: z podanych składników zrobić sos, posmarować ciasto. Na cieście ułożyć plastry pomidorów i cebuli. Na to pokrojone w kostkę pieczarki i paprykę. Doprawić ulubionymi ziołami. Posypać startym serem. Piec 15 minut w temperaturze 240 stopni Celsjusza.

Pomidor i spaghetti

SKŁADNIKI: 25 dag spaghetti, 10 dag wędzonego surowego boczku, puszka pomidorów bez skórki, 1 mała cebula, 1 ząbek czosnku, 1/4 strączka czerwonego pieprzu, 2 łyżki oliwy, 1 łyżeczka suszonego rozmarynu, 1 łyżeczka suszonego tymianku, 30 dag tartego parmezanu, mały kieliszek białego wina.

WYKONANIE: na dużej patelni rozgrzać oliwę. Drobno posiekaną cebulę krótko poddusić. Dodać pokrojony w grubą kostkę boczek, podsmażyć na złoto. Podlać winem. Drobno posiekany czerwony pieprz wrzucić do cebuli z boczkiem, dodać przetarte przez sito pomidory, posolić i dusić ok. 20 min. Spaghetti ugotować w osolonej wodzie al dente, odcedzić. Do sosu dodać rozgnieciony ząbek czosnku, doprawić rozmarynem i tymiankiem. Podać spaghetti sosem i posypać parmezanem.

Pomidor i steki

SKŁADNIKI: 2 pomidory pokrojone w grube plastry, pół czerwonej cebuli pokrojonej w piórka, garść listków bazylii pokrojonych w paseczki, 10 dag gorgonzoli w małych kawałkach, sól morską, pieprz czarny prosto z młynka, ocet balsamiczny do polania tuż przed podaniem.

WYKONANIE: na pomidorach ułożyć cebulkę, ser, posolić, doprawić pieprzem, posłać balsamico, ozdobić bazylią.

Pomidor w sałatce

SKŁADNIKI: 4 czerwone papryki, 4 pomidory, 1 ogórek, 1 cebula, 25 dag sera feta, 5 ostrych papryczek, oliwki, małe cebulki, natka pietruszki, 2 łyżki oliwy, łyżka octu winnego.

WYKONANIE: papryki umyć i osączyć. Osuszone opiec w piekarniku, oczyścić z gniazd nasiennych, pokroić w kwadraty. Pomidory i ogórek pokroić w kostkę. Posiekać cebulę i natkę pietruszki. Wszystkie składniki wymieszać, ozdobić oliwkami i małymi cebulkami, skropić oliwą z octem. Na wierzchu ułożyć fetę, pokrojoną w kostkę. Kto lubi bardzo ostre potrawy, może wokół szopskiej sałatki ułożyć na talerzu ostre papryczki.